

Niech żyje
niezwyciężona
Armia Radziecka
wyzwolicielka Polski
— armia
wolności i pokoju

Czas Wielkopolski

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII ABC

Poznań, czwartek 18 stycznia 1951 r.

Nr 17 [2115]

W atmosferze entuzjazmu i radości ludność Warszawy obchodzi 6 rocznicę oswobodzenia stolicy przez ARMIE RADZIECKĄ

WARSZAWA (PAP). Na licznych masowych wiecach i zebraniach, które odbyły się 16 bm. — w przeddzień VI rocznicy oswobodzenia Warszawy, robotnicy odbudowującej się ze zniszczeń stolicy dali wyraz swej wdzięczności i miłości dla oswobodzicielskiej Armii Radzieckiej, i Odrodzonego Wojska Polskiego oraz zdecydowanie potępił próby wskrzeszenia niemieckiego faszyzmu przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

M. in. masówki odbyły się w budującej się fabryce samochodów osobowych na Żeraniu, w fabryce „Fuchs”, w Domu Słowa Polskiego i w Polskich Zakładach Optycznych.

Około 1000 robotników, zatrudnionych przy budowie fabryki samochodów osobowych na Żeraniu, wysłuchało z wielkim zainteresowaniem referatu przedstawiciela Odrodzonego Wojska Polskiego, który zebrał przebieg wielkiej ofensywy, w wyniku której została oswobodzona Warszawa.

Jego słowa przerywały gorące, podchwytane przez wszystkich zebranych okrzyki na cześć wyzwolicielki Polski i Warszawy — Armii Radzieckiej oraz Odrodzonego Wojska Polskiego.

Masowe zebranie załogi fabryki „Fuchs” przerodziło się w manifestację wdzięczności dla Armii Radzieckiej oraz serdecznej więzi, łączącej klasę robotniczą z Odrodzonym Wojskiem Polskim.

Kiedy przedstawiciel Wojska Polskiego opowiadał z jaką radością powitali mieszkańcy Moskwy wyzwolenie stolicy

Polski, zerwała się na sali długoniemilną owacją na cześć Armii Radzieckiej i jej wielkiego Wodza — Generalissimusa Stalina.

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Armii Polskiej i Marszałka Rokossowskiego, przedstawiciel WP zapewnił robotników, że Wojsko Polskie stać będzie nieugięte na straży zdobyczych klas robotniczej, na straży granic Polski Ludowej, aby naród polski mógł w pokoju budować szczęśliwą przyszłość.

Założa zakładów graficznych i robotnicy budujący Dom Słowa Polskiego zebrał się na masówce w historycznej sali, gdzie obradował II Światowy Kon-

gres Obróńców Pokoju.

Długotrwałymi oklaskami i spontanicznie podchwytanymi okrzykami na cześć Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego, przyjęli zgromadzeni obszerny referat przedstawiciela Wojska Polskiego o przebiegu wspaniałej operacji, która doprowadziła do oswobodzenia stolicy Polski i zdruzgotania niemieckiego faszyzmu.

Capstrzyki młodzieży

W przeddzień VI rocznicy wyzwolenia Warszawy w godzinach wieczornych głównymi ulicami wszystkich dzielnic stolicy przemaszowały liczne grupy młodzieży robotniczej, szkolnej, studenckiej, SP-owskiej i harcerskiej, niosąc tysiące pochodni, setki flag i portretów przywódców ruchu pokój. Młodzieży towarzyszyły orkiestry WP i związków zawodowych oraz delegacje robotników z warszawskich zakładów pracy.

Uczestnicy capstrzyków entuzjastycznie wznosili okrzyki na cześć Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego i bohaterskiego Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Potężnie skandowano słowa: Pokój — Stalin — Bierut.

Tysiące mieszkańców Warszawy serdecznie witało manifestującą młodzież.

Niesiemy pomoc ofiarom agresji



Masowe zbrodnie i okrucieństwa, jakich dopuszczają się w Korei imperialistyczni agresorzy, wywołują ostry protest polskiego społeczeństwa, które — wyrażając swą solidarność z bohaterami koreańskim — bierze aktywny udział w zbiorce podarków dla koreańskich dzieci.

Trójki agitatorów pokoju przeprowadzające zbiórki, są wszędzie serdecznie przyjmowane. Cały naród spieszy z pomocą ofiarom amerykańskiej agresji. Akcja zbiorkowa na rzecz dzieci koreańskich stanowi nowy wyraz walki o pokój społeczeństwa polskiego.

Na zdjęciu widzimy jeden z magazynów Komitetu Obróńców Pokoju z zebranymi darami.

Wspaniałe wyniki noworocznej ofensywy koreańskiej Armii Ludowej

Naczelne dowództwo koreańskiej Armii Ludowej ogłosiło komunikat, bilansujący wyniki noworocznej ofensywy koreańskich wojsk ludowych i ochotników chińskich w Korei środkowej.

Podczas tej ofensywy zabito, rannych i wzięto do niewoli 13 009 amerykańskich, angielskich i lisynmanowskich żołnierzy i oficerów. Liczba zabitych i rannych żołnierzy i oficerów lisynmanowskich wyniosła 4861, a po stronie wojsk amerykańskich i angielskich poległo 1118 żołnierzy i oficerów. Wzięto do niewoli 6442 lisynmanowskich żołnierzy oraz 116 oficerów lisynmanowskich.

Wojska ludowe wraz z ochotnikami chińskimi rozgromiły całkowicie 31 i 32 pułk drugiej dywizji lisynmanowskiej, 36

pułk 5 dywizji lisynmanowskiej, batalion czołgów 29 brygady angielskiej, większą część 35 pułku 5 dywizji lisynmanowskiej i 21 pułku 8 dywizji, jak również 1 batalion 2 dywizji lisynmanowskiej. Rozgromione zostały również poszczególne oddziały 1, 3 i 9 dywizji wojsk lisynmanowskich, 24 i 25 dywizji wojsk USA i 29 brygady angielskiej.

Ofensywa ta została rozpoczęta przez koreańską Armię Ludową i oddziały ochotników chińskich w przeddzień Nowego Roku. Po zaciętych walkach oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi przezwyciężyły w wielu punktach linię obronną przeciwnika i posuwały się z szybkością 15 km dziennie.

Otoczyły one i zniszczyły wojska przeciwnika w Munsan, Yjdzonbu, Kaphen, Chunchon. Ścigając nieprzyjaciela oddziały koreańskiej Armii Ludowej i oddziały ochotników chińskich wyzwoliły Seul, jak również wiele innych miast, lotnisk i portów morskich.

W grudniu ub. roku wojska interwencji, utraciwszy około 50 tys. żołnierzy i oficerów w rejonie Chhosim i w rejonie rzeki Chhonzhon utworzyły linię obronną wzdłuż 38 równoleżnika od ujścia rzeki Im-dzin do wschodniego wybrzeża.

W skład tych wojsk wchodziło 8 dywizji lisynmanowskich oraz 4 dywizje amerykańskie i angielskie. Jednakże podczas noworocznej ofensywy koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich te wojska interwencji znowu doznały ciężkiej porażki.

W toku tej ofensywy zdobyto przeszło 300 dział różnych systemów, 493 karabiny maszynowe, 4600 automatów, 1582 karabiny zwykłe, 4192 pociski, 598 590 nabojów, 27 czołgów, 253 samochody, 4 samochody pancerne jak również aparaturę radiową i telefoniczną.

Odnaczeni medalem za sumienną pracę

W dniu 13 bm. za sumienną pracę zostali odnaczeni medalem nadanym przez CRS w Warszawie pracownicy PZGS Września, GS Września-Południe i GS Września-Północ. Medale otrzymali: ob. ob. Jan Filipiak — magazynier PZGS, Tadeusz Kwiatkowski — kierownik ref. tekstylnego w magazynie nr 1. Bolesław Spychała — magazynier i Witold Menes — referent skupu i kontratacji żywności.

Ponad 3500 darów zebrano już w Poznaniu dla dzieci koreańskich

Akcja zbiorkowa podarków dla dzieci koreańskich z dniem każdym przybiera na sile. Dzieci zbierających odwiedzają mieszkania we wszystkich dzielnicach miasta i witane serdecznie przez społeczeństwo poznańskie, zbierają wielkie ilości darów, które zapelniają już stopniowo wszystkie magazyny na ten cel przygotowane.

Według pobieżnych obliczeń, do chwili obecnej, zebrano już ponad 3500 darów, z czego największą część przypada na wartościowe części garderoby, bieliznę zimową i obuwie. Do darów tych poszczególni mieszkańcy Poznania dołączają różnego rodzaju zabawki, a także artykuły piśmienne, mydło i konserwy. O wielkim entuzjazmie, z jakim społeczeństwo Poznania odnosi się do akcji zbiorkowej, świadczą liczne dopiski na listach darów, wyrażające serdeczne życzenia dla ludu koreańskiego i po zdrowienia dzieci poznańskich dla najmłodszych Koreańczyków.

W wieczornych godzinach na ulicach miasta przechodnie obszernie spieszących i oblatowanych darami członków trójek, którzy zebrane podarki przekazują do głównego magazynu, mieszczącego się w Nowym Ratuszu. A w magazynie praca trwa przez cały dzień bez przerwy. Przed południem ochotniczo przybywające przedstawicielki i przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych dokonują selekcji darów.

Po godzinie 16 magazyn przyjmuje już nowe dary i wte- dy to do późnych godzin wieczornych nieprzerwanie przybywają trójki zbierających, które wraz z listami przekazuja zebrane rzeczy magazynowi.

Proces kierowanej przez księżę bandy terrorystyczno-rabunkowej

KRAKÓW (PAP). 16 bm. rozpoczął się w Krakowie przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces terrorystyczno-rabunkowej bandy podziemnej z Wolbromia, która zwała siebie „Armią Polską”. Na ławie oskarżonych zasiadli członkowie bandy: ksiądz Piotr Oborski, ksiądz Zbigniew Gadomski, Maria Grabińska, Henryk Adamus, Tadeusz Podsiadło, Stanisław Barczyk, Zdzisław Łupka, Wacław Piwowarski, Edmund Rogalski i Czesław Kręzel.

Rozprawa toczy się w trybie doraźnym. Oskarżonych broni 6 adwokatów. O wielkim zainteresowaniu jaki wzbudził proces świadczy fakt, iż na salę rozpraw przybyli niezwykle licznie przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego, w tym wiele kobiet i młodzieży. W miarę zeznań oskarżonych na twarzach zebranych maluje się zgroza i oburzenie.

Oburzenie zebranych dochodzi do szczytu, gdy oskarżeni z całym cynizmem przedstawiają przebieg potwornego morderstwa dokonanego na 14-letnim Waldemarze Grabińskim, morderstwa, na które zezwolił oraz na dokonanie którego dostarczył broń oskarżeni ksiądz katolicki. Już z pierwszych zeznań oskarżonych wynika, iż kierowniczą rolę księżę położył nie tylko na organizowaniu i inspirowaniu bandy, lecz również na stwarzaniu klimatu zbrodni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i ustaleniu personalii podsądnych, sąd przystępuje do badania oskarżonych. Jako pierwszy zeznał oskarżony Barczyk Stanisław.

Przewodniczący: Jakże wyjaśnienia chce złożyć oskarżony?

Osk.: Do wszystkiego się przyznaję. Pierwszym moim czynem było zabójstwo Waldemara Grabińskiego w grudniu 1949 r. Zabójstwa dokonał na rozkaz wraz z Kręzelem. Broń dostaliśmy od Podsiadła, który otrzymał ją od księdza Gadomskiego.

Prók.: Czy ksiądz Gadomski wiedział, do czego ma służyć pistolet wręczony oskarżonemu Podsiadło?

Osk.: Wiedział.

Prók.: Czy oskarżony znał dobrze księdza Gadomskiego?

Osk.: Ksiądz Gadomski był moim nauczycielem w szkole podstawowej.

Prók.: Czego uczył oskarżonego ksiądz Gadomski?

Osk.: Etyki katolickiej.

Oskarżony przedstawia następnie szczegółowo przebieg morderstwa, dokonanego na młodocianym Waldemarze Grabińskim.

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że brał on udział w około 10 napadach rabunkowych i zamachach na życie funkcjonariuszy MO, działaczy społecznych aktywistów PZPR.

Jako następny zeznał oskarżony Łupka Zdzisław, lat 23, który przyznaje się do winy Łupka należał do chóru kościelnego i brał udział w reżyserowanej przez księdza Gadomskiego „Stajence betlejems-

V Plenum WCSPS w Moskwie

MOSKWA (PAP). 16 stycznia w Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęły się obrady V Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS). Plenum rozpatrywać będzie zagadnienia umów zbiorowych na rok 1951 i dalszego usprawnienia pracy wydziałów kulturalnych przy związkach zawodowych. Na plenum przeprowadzona będzie analiza kampanii sprawozdawczo-wyborczej do organów związkowych.

W Zielonej Górze powstanie szkoła stachanowska

W sobotę, 20 bm., o godz. 11 z inicjatywy zarządu koła zakładowego ZMP przy „Polskiej Węgle” w Zielonej Górze nastąpi uroczyste otwarcie pierwszej szkoły stachanowskiej w woj. zielonogórskim, która o- pierając się na doświadczeniach Związku Radzieckiego, w wielkiej mierze przyczyni się do szybkiego wykonania planu 6-letniego.

Wykłady o najrozmaitszych zagadnieniach produkcyjnych będą się odbywały raz tygodniowo po godzinach pracy. Wykładowcami będą inżynierowie technicy przodownicy pracy oraz znani racjonalizatorzy, którzy mając doświadczenie praktyczne i teoretyczne, przekażą słuchaczom swoje wiadomości. Młodzież po rocznym przeszkoleniu może zostać skierowana do szkół wyższego typu.

Napływ kandydatów tak zrzeszonych w szeregach ZMP jak i niezorganizowanych z każdym dniem i godziną w szybkim tempie wzrasta i z pewnością w krótkim czasie wszystka młodzież zakładu włączy się w wir życia szkoleniowego.

Mac Arthur? otrzyma dymisję

CHICAGO (PAP). Kore-spondent dziennika „Chicago Daily News” donosi z Waszyngtonu, że w kołach rządowych zastanawiają się nad sprawą ewentualnego odwołania gen. Douglasa Mac Arthura ze stanowiska dowódcy amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie.

Setki milionów ludzi we wszystkich krajach kuli ziemskiej jednoczą się w walce o trwały pokój na całym świecie

MOSKWA (PAP) „Doniosła gwarancja trwałego pokoju” — pod tym tytułem ukazał się dnia 16 bm. w dzienniku „Prawda” artykuł wstępny, poświęcony walce narodów przeciwko groźbie nowej wojny, przeciwko wkręszaniu imperializmu niemieckiego. Oto treść tego artykułu w skrócie:

Z dniem każdym rozszerza się i krzepnie ruch mas ludowych w obronie pokoju. Walka przeciwko groźbie nowej wojny, przygotowywanej przez imperialistyczne koła rządzące USA i Anglii, stała się najżywością sprawą setek milionów ludzi wszystkich krajów kuli ziemskiej.

Związek Radziecki, prowadzący konsekwentnie politykę pokoju, niezmiennie występował i występuje na rzecz ścisłego i niezachwianego wykonania układu poczdamskiego, na rzecz demilitaryzacji i demokracji Niemiec.

Towarzysz Stalin stwierdził w 1946 roku:

„Krótko mówiąc polityka Związku Radzieckiego w sprawie Niemiec sprowadza się do demilitaryzacji i demokracji Niemiec. Uważam, że demilitaryzacja i demokracja Niemiec stanowi jedną z najważniejszych gwarancji zapewnienia trwałego pokoju”.

Polityka Związku Radzieckiego cieszy się gorącym poparciem wszystkich narodów milujących pokój, odpowiada ona bowiem ich podstawowym żywotnym interesom. Narody pamiętają, że na przestrzeni życia jednego tylko pokolenia imperializm niemiecki dwukrotnie wszczynał długotrwałe i krwawe wojny światowe, przygotowane przez siły międzynarodowej reakcji imperialistycznej.

Kierując się interesami utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie, Związek Radziecki nalega na bezwzględne zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Traktat ten, zgodnie z układem poczdamskim winien przewidywać przywrócenie jednoci państwa niemieckiego i wycofanie z Niemiec wojsk okupacyjnych wszystkich mocarstw w rocznym terminie po zawarciu traktatu pokojowego.

W przeciwieństwie do polityki Związku Radzieckiego koła rządzące USA i Anglii uczyniły z remilitaryzacji Niemiec Zachodnich oś swojej polityki w

Europie. Pogwałciwszy brutalnie układ poczdamski, depczą żywotne interesy narodów Europy i ignorując dążność narodów niemieckich do pokoju, amerykańsko-angielscy podżegacze wojenny odbudowują gorączkowo bazę wojenno-przemysłową imperializmu zachodnio-niemieckiego, wkręszając wojska niemiecko-faszystowskie. Groźba wkręszania agresji niemieckiej stawia z pełną siłą przed narodami milującymi pokój zagadnienie konieczności zdecydowanej walki przeciwko zbrodniczym zamierzeniom i knowaniom podżegaczy do nowej wojny.

To orędzie Światowego Kongresu oraz propozycje praskiej narady 8-miu ministrów spraw zagranicznych, zmierzające do jak najrychlejszego pokojowego uregulowania dla Niemiec i umoczenia demilitaryzacji Niemiec uzyskały szerokie poparcie.

Ludzie dobrej woli we wszystkich krajach aprobują propozycje rządu radzieckiego w sprawie zwolnienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR dla rozpatrzenia sprawy wykonania układu poczdamskiego i ostro potępiają politykę kół rządzących mocarstw zachodnich, stosujących w tej sprawie taktykę zwłoki.

Amerykanie wywożą uran z Kongo Belgijskiego

HAGA (PAP). Brukselski korespondent dziennika „De Volkskrant” donosi, że Amerykanie wzmagają wywóz z Kongo Belgijskiego rudy uranowej, przeznaczonej na fabrykację bomb atomowych. W Kongo Belgijskim wydobywa się rocznie około 14 tys. ton rudy uranowej. Obecnie Amerykanie postanowili zwiększyć wydobycie rudy. Niedawno ambasador amerykański w Belgii — Murphy odwiedził specjalnie w tym celu Kongo Belgijskie.

Narody milujące wolność przyjęły z oburzeniem brukselski spiszek podżegaczy wojennych w sprawie utworzenia w przyspieszonym tempie zachodnio-niemieckiej armii odwetu oraz udzielenia jej rozstrzygającej roli w ramach sił zbrojnych agresywnego bloku atlantyckiego. Masę ludową krajów zachodnio-europejskich walczą coraz bardziej stanowczo przeciwko decyzjom brukselskim.

Walka narodów przeciwko wkręszaniu odwetowego imperializmu niemieckiego

Małorolni piętnują opornych kulaków

Na zebraniu gromadzkim we wsi Wilkowie w gm. Lipno, powiatu leszczyńskiego — małorolni chłopcy podjęli uchwałę, piętnującą antyspołeczne stanowisko miejscowych bogaczy wiejskich, uchylających się od wywiązania z obowiązków sprzedaży nadwyżek zboża wych Państwu.

W uchwale czytamy:

Zdajemy sobie sprawę, że odstawa naszych nadwyżek zbożowych pomożemy wykonać plan 6-letni i utrwaląc pokój na świecie. Dlatego chcemy, by nasza gromada wywiązała się w 100 procentach ze swego planu. Będziemy się jednak starać, by zbierać odstawę nawet ponad plan. Mamy jednak w naszej gromadzie bogatych i opornych gospodarzy, którzy nie tylko, że nie wywiązali się ze swego obowiązku, ale jeszcze sięją wroga propagandę.

Urban Jan, gospodarz na 43,23 ha, miał odstawić 7 tys. kg zboża, a odstawił do chwili obecnej tylko 500 kg; Andrzej Piotrowski, posiadający 36,67 ha, odstawił 5350 kg, a odstawił dopiero 600 kg; Edmund Zawadzki na 32,96 ha powinien odstawić 5437 kg, a dostarczył 250 kg; Edmund Szymański na 19,66 ha miał dostarczyć 6335 kg, a do tej pory nie sprzedał nic.

My biedni i małorolni chłopcy — czytamy dalej w uchwale — piętnujemy takie stanowisko bogaczy wiejskich i uważamy ich jako wrogów

go jest najważniejszym zadaniem bojowym obrońców pokoju. Walka ta wkracza w najbardziej odpowiedzialny etap. Można nie wątpić, że setki milionów obrońców pokoju będą z jeszcze większą energią i wytrwałością walczyć przeciwko krwawym zamierzeniom amerykańsko-angielskich podżegaczy do nowej wojny, o trwały pokój w Europie i na całym świecie.

Przebieg potwornego morderstwa zaaprobowanego przez księdza Oborskiego

Naszej Ludowej Ojczyzny. Prosimy Prezydium GRN, by zmusiło opornych bogaczy wiejskich do odstawienia zboża w jak najkrótszym czasie. Opornemu zaś bogaczowi wiejskiemu Janowi Urbanowi — gospodarzowi na 66 ha — omlóliśmy przynusowo.

Jak uchwalono, tak uczyniono. Omloty u Urbana przeprowadzono sprawnie i zamiast zaplanowanych 1000 kg zboża, które Urban miał odstawić, otrzymaliśmy od „biednego” kulaczka, który twierdził, że nie ma i stałe narzekał — aż 3100 kg zboża! (nel)

Przebieg potwornego morderstwa zaaprobowanego przez księdza Oborskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Z kolei zeznaje osk. Grabińska, matka zamordowanego przez bandę Waldemara Grabińskiego.

Oskarżona: W roku 1949 dowiedziałam się, że syn mój, Wacław, należy do nielegalnej organizacji. Starałam się go odwieźć od tego. Odpowiedział mi, że za to należy mi się kula. Chciałam koniecznie, aby wyjechał. Po pewnym czasie Wacek wyjechał na wakacje. Po powrocie z wakacji umieściłam go w Krakowie, aby się nie kontaktował z członkami bandy. Jednak oni sprowadzili go z Krakowa. Dowiedziałam się o tym od jednego z członków, pseudonim jego „Rak”.

Z tego rekordu trzeba zrezygnować

W spadku po okresie międzywojennym otrzymaliśmy wiele smutnego dziedzictwa i wiele niesławnych „rekordów” europejskich. Przeważały np. wysokim procentem analfabetów, słynęliśmy szeroko ze „tych dróg”, a wielka liczba mieszkańców przypadająca na Polskę na jednego lekarza (ok. 2600 w roku 1938) — to był bodajże rekord w Europie.

W Polsce Ludowej z każdym rokiem coraz szybciej odrabiamy zaległości cywilizacyjne i kulturalne: zdobywamy inne rekordy, np. w odbudowie czy upowszechnieniu książki — takie rekordy, z których istotnie możemy być dumni. Rok 1951 przyniesie nam całkowitą likwidację analfabetyzmu w nieprawdopodobnie krótkim czasie, a każdy rok planu 6-letniego wzbogacać nas będzie w nowe fabryki, huty i całe miasta, wzniesione w imponującym tempie.

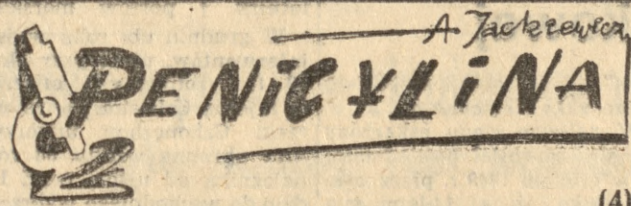
Do tej pory jednak nie pozbyliśmy się pewnego „przodownictwa”, które stanowi ujemną pozycję w naszym dążeniu do jak najszybszego odrobienia zaległości w rozwoju, do usunięcia następstw wojny, do postawienia naszego państwa wśród przodujących państw Europy: rekordowej ilości świat narodowych i kościelnych, obchodzonych w ten sposób, że ustaje praca w całym kraju. Gdy np. we Francji takich świąt — (poza niedzielami oczywiście) jest 11, w Rumunii 9, w Czechosłowacji 10 — u nas aż 17. Jest to niewątpliwie rekord w Europie, a zapewne i w całym świecie. Nigdzie tyle się nie świętuje i na tyle dni w roku nie przerywa pracy, jak u nas.

Ujemnych skutków takiego stanu rzeczy z punktu widzenia interesów narodowych nie trudno się domyśleć. Każdy dzień świętowania i „obchodzenia” — to miliony złotych straty w produkcji. To tysiące metrów mniej wytworzonych tkanin, to ponad 200 tys. ton mniej wydobytego węgla, mniej nowych domów, mniej nowych dróg itd. A wszyscy pragniemy, aby wszystkiego było coraz więcej, bo dokuczają nam jeszcze wiele braków, bo dopiero odrabiamy skutki wiekowego zacofania.

Do naszego zacofania przyczynia się również to, że zbyt często świętujemy. Ograniczenie ilości świąt, a więc dni wolnych od pracy do liczby, jaka przeciwnie istnieje w innych krajach, stało się koniecznością, gdy wielki plan 6-letni przeobrażenia Polski w kraj przemysłowy nakłada na nas wszystkich obowiązki wydajnej pracy, niemarnowania nie tylko surowców i materiału, ale także — czasu.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych — w państwie demokracji ludowej rezultaty naszej pracy stają się wyłącznie naszym dobrem. W Polsce zysku nie zgarnia kapitalista — właściciel fabryki, czy folwarku. Zwiększona wydajność i zwiększona produkcja w Polsce Ludowej daje wzrost dochodu narodowego, podnosi stopę życiową ludzi pracujących, stwarza — o czym się niedawno przekonaliśmy — realną podstawę do zniżki cen.

Zmniejszenie nadmiernej ilości dni świątecznych w roku przyniesie nieocenione korzyści tak dla całości gospodarki narodowej, jak dla każdego z nas. (h)



(4)

Major przeleciał jak burza koło Kundzi, potracił go ramieniem i wypadł na plac. Kundzia począł sobie skrecać papierosa.

Zagórny, który w obecności majora Kolbe wrzucił na jego rozkaz z dziesięć szufel węgla do paleniska, spojrzął na dozorującego go Niemca. Niemiec stał do niego tyłem, jakby się umyślnie odwrócił.

Zagórny przeżywał najczarniejszy dzień swojego życia. Przed kilku godzinami Kolbe kazał mu wypuścić z kotłów całą wodę i podpalić pod nimi. Zabieg ten miał za cel kompletne zniszczenie kotłów.

Zagórny palił byle jak i dorzucał do ognia akurat tyle węgla, żeby ogień nieco podtrzymał, ale by kotłów nie uszkodzić. Zagórny znał się na rzeczy, od czterdziestu lat obsługiwał kotły z początku w jednej z kopalń Śląska, następnie po pierwszej wojnie światowej, w Piaskach. Tutejsze kotły sam zmontował, sam obsługiwał, naprawiał, dbał o nie jak o swoje. Ile starć miał ze starym fabrykantem Preissem, a później z jego zięciem — wścibskim i nieopanowanym Stachowiczem, gdy regularnie kilka razy do roku przerywał robotę kotłów i czyścił je, oglądał — a oni wciąż go popędzali, jakby konieczność tych zabiegów była złośliwym wymysłem upartego Zagórnego. I to maszyny stanęły i oto Zagórny miał własnymi rękami zglijować swoją wspianą kotły.

Kundzia zaczął mu opowiadać o tym co słyszał od Józka, wykrzykiwał zdeformowane słowa i wymachiwał rękami. Zagórny go odrzucił, nie miał głowy do rozmów, nic do niego nie docierało, cały był zajęty swoim nieszczęściem. Uważnie przyglądał się Niemcowi, który go dozorował. Był to męczący niemłody, nieco przygarbiony, cichy. Od kilku godzin nie odezwał się słowem do Zagórnego. Ale na kotłach edaje się znać, obszedł je kilkakrotnie, obejrzał i z aprobatą kiwał głową. Czyżby był również maszynistą czy palaczem. Czyżby równie tam, daleko w Niemczech zostawił swoje dobrze utrzymane maszyny?

Zagórny już kilka razy chciał się do niego odezwać, nawet ułożył sobie zdanie, które miał wypowiedzieć. Na Śląsku nieźle mówił po niemiecku, od lat nie miał w użyciu tego języka, ale mógłby się jeszcze z Niemcem porozumieć. Żołnierz jednak był taki nieprzystępny, ponury, że Zagórny za każdym razem, gdy miał doń przemówić — rezygnował. Licho ciębie wie jaki jesteś. Diabeł was wszystkich rozgryzie.

Ale teraz Zagórny nie wytrzymał. — Szkoda kotłów — wypowiedział głośno, po niemiecku od dawna przygotowane zdanie.

Żołnierz podniósł na niego swój ciężki wzrok, po czym szybko przesunął go na Kundzię, stojącego przy pustej taczce.

Zagórny wziął na odwagę.

— Możesz mówić — zawołał — on jest głuchy, a zresztą swój chłop. Feiner Kerl — dodał z naciskiem. Niemiec powoli zbliżył się do Zagórnego, drżała mu nieogolona szczeka, wodniste, zmęczone oczy jeszcze bardziej spochmurniały.

— On jest głuchy — usłyszał Zagórny — ale ty masz pewnie dobry słuch. Słuchaj!

Do kotłowni dobiegały głuche detonacje frontu.

— Słyszysz... — powiedział Niemiec. Jego twarz barwnie czerwono blask paleniska. — Słyszysz? — powtórzył. — Już są blisko. Otwórz szyber.

Zagórny zamrugał powiekami. Nerwowo szarpnął swoje siwe wasy, które jak szczytka sterczały na jego krótkiej górnej wardze.

Niemiec stał nieruchomo.

Zagórny rozpromieniał, stęknął, ale nic nie powiedział, szybkim truchcikiem pobiegł do szyby i otworzył go szeroko.

IV

Kundzia opuścił kotłownię i pchając przed sobą pustą taczke z trudem odnajdywał drogę w mroku. Szedł tak, aby jak najbliżej miać ludzi ładujących wagony.

Wreszcie rozpoznał ciemny zarys pociągu i postaci robotników. Zwolnił kroku, miał ich noga za nogą. Zauważył jak jeden z nich upuścił skrzynkę, skrzynka się rozleciała i pudełka z lekarstwami rozsypały się po ziemi. Kundzia znał już ten manewr, szybko schylił się, wrzucił do taczki kilka garści pudełek, robotnicy mu pomogli, ktoś przysypał wszystko dwoma łopatkami żużlu. Trwało to kilka sekund. Kundzia odjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kobiety wiejskie pracują społecznie

Jeśli chodzi o udział kobiety wiejskiej w pracy społecznej w pow. obornickim, osiągnięto w roku ubiegłym wspaniałe rezultaty na tym odcinku.

W kontrolę nad spółdzielczością wzięło udział 67 kobiet, 468 kobiet jest członkiniami Gminnych Spółdzielni, kobiety wykazywały także dużą aktywność w Członkowskich Komitetach Sklepowych, a 8 z nich pełniło funkcje przewodniczących. W 412 grupach hodowców w terenie na 7425 członków, 437 to kobiety, a 17 z nich jest kierownicami tych grup.

Powiat obornicki posiada największą ilość, tj. 35 spółdzielni produkcyjnych. Członkiniami jest 66 kobiet, których 16 należy do zarządków.

Życie świetlicowe natomiast zamarło, najczęściej na skutek nieopłacenia świetlic. Na odcinku kulturalno-oświatowym tylko 4 kobiety zajmują stanowisko kierownicze, większą natomiast aktywność przejawiają w zespołach samokształceniowych — 35%, tanecznych — 95%, teatralnych — 40%. Kobiety stanowią 25% słuchaczy Wszechnicy Radiowej, do TPPR należy 375 kobiet. W likwidacji analfabetyzmu członkinie Kół Gospodyń Wiejskich nie przejawiały żywszej działalności, natomiast przy przyszanianiu kredytów na zasiewy czy zakup inwentarza i przy wymiarze podatku gruntowego i FOR, kobiety wiejskie brały żywy udział. Kobiety także założyły w 8 gromadach dziecięce letnie.

Wszystko to dowodzi, że kobiety wiejskie zrozumiały należycie swe zadanie w planie 6-letnim.

HALINA ŻUKOWSKA
korespondent „Głosu”

Odpowiedź prowokatora

Po czterech tygodniach tchórzliwego milczenia, Adenauer wreszcie odpowiedział na list premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla. Odpowiedział odmownie.

Przypomnijmy, na czym polegały propozycje zawarte w liście premiera Grotewohla. Były to propozycje oparte na uchwałach praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw. Grotewohl zaproponował, aby przedstawiciele obu części Niemiec zasiadli do wspólnego stołu w celu naradzenia się nad sprawą pokojowego zjednoczenia Niemiec, uformowania tymczasowego rządu, przeprowadzenia powszechnych wyborów, a po ustabilizowaniu centralnego rządu Niemiec — zwrócenia się do zwycięskich mocarstw o zawarcie traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Czy ten program odpowiada interesom narodu niemieckiego? Oczywiście: tak! Czy odpowiada on interesom państw sąsiadujących z Niemcami i sprawie pokoju powszechnego w Europie? Oczywiście: tak! Istnienie pokojowych, demokratycznych Niemiec jest warunkiem zachowania pokoju w Europie i z tego zdaje sobie sprawę zarówno naród niemiecki jak i wszystkie narody, które były już kilkakrotnie ofiarami militarystyki niemieckiej.

Czy propozycje premiera Grotewohla odpowiadają pragnieniom narodu niemieckiego? Niewątpliwie — tak! Świadczy o tym liczne nawoływania przedstawicieli społeczeństwa w Niemczech Zachodnich do przyjęcia przez Adenauera propozycji premiera Grotewohla. Wszyst-

kie ankiety przeprowadzone przez prasę zachodnio-niemiecką w sprawie listu Grotewohla przyniosły w rezultacie 80—90 proc. odpowiedzi domagających się wszczęcia rokowań z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i doprowadzenia tych rokowań do pozytywnego wyniku.

Ten potężny nacisk zachodnio-niemieckiej opinii publicznej sprawił, że nawet w łonie marionetkowego rządu w Bonn zarysowała się silna tendencja do przyjęcia propozycji premiera Grotewohla.

Osobiste poglądy i życzenia Adenauera nie grały tu oczywiście żadnej roli. Ten stary, wleniały agent imperializmu, płatny funkcjonariusz nadreńskich baronów ciężkiego przemysłu, reakcjonista i wróg Związku Radzieckiego oraz wszystkiego co tchnie postępowością, skołigany z bankierskimi rodami USA, wytrawny handlarz niemieckim mięsem armatnim — z całego serca pragnął odrzucenia propozycji Grotewohla już choćby dlatego, że były one pokojowe i demokratyczne. Ale mimo to — Adenauer prawie przez miesiąc przestępował z nogi na nogę, nie mogąc — wobec postaw olbrzymiej większości społeczeństwa niemieckiego — dać upustu swym chęciom.

To wahanie starego agenta zirytyowało szefów amerykańskich. W Waszyngtonie tupnęło nogą, Niemcy Zachodnie — oświadczano brutalnie Adenauerowi — muszą wybrać: czy idą z blokiem atlantyckim, czy nie! Zgrzybiały zdradca narodu niemieckiego natychmiast stanął „na baczność” przed atlantyckimi szefami i posłusznie wykrztusił swoje — „nie”.

Pretekst, którego użył Adenauer dla umotywowania swojej (a raczej — amerykańskiej) odpowiedzi, jest godny tego starego prowokatora i między-narodowego intryganta. Oświadczył on że nie będzie rozmawiać z ludźmi, którzy w imieniu Niemiec zaakceptowali Odrę i Nysę, jako granice pokoju. Oczywiście — Adenauer zdaje sobie sprawę z tego, że granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalna. Każdy, kto usiłowałby ją naruszyć, prowokuje wojnę. Ale o to właśnie chodził szefom bonnskiej marionetki i Adenauer posłusznie wypełnia życzenia swych amerykańskich mocodawców. Wartość Adenauera dla amerykańskich imperialistów, to wartość dostawcy „mięsa armatniego”. A towar ten tylko wówczas ma sens, gdy istnieją preteksty do wojny. Więc Adenauer odgrywa wszelkie preteksty, na jakie go stać.

Naród niemiecki pochował już bez żalu wszystkich swych „wodzów”, którzy stawiali na wojnę i wpędzili naród niemiecki w wojnę, czyniąc zeń narzędzie gwałtu i zbrodni na innych narodach. Jedni pomyśleli na wygnaniu, jako dożywot-

Niemcy nie chcą wojny



Ludność Niemiec Zachodnich energicznie protestuje przeciwko amerykańskiemu planowi remilitaryzacji Niemiec. W całej Trizonii rozbrzmiewa hasło „Ohne uns” — „Bez nas”. Na zdjęciu — „Ohne uns” na murach Frankfurtu. (Foto API)

ni drwale, inni ginęli śmiercią w płomieniach benzynowego stosu w podziemiach Berlina, innych jeszcze kołysał wiatr na norymberskich szubienicach, zanim popioły ich rozwinęły się na cztery strony świata. Szef bonnskiego rządu marionetek nie lepsza czeka przyszłość. Naród niemiecki nie chce, by jego

ojczyzna stała się kolonią amerykańskiego kapitału, nie chce stać się jatką amerykańskiego imperializmu. Pragnie on prawa do ludzkiego życia, do pracy i pokoju i cele te naród niemiecki na pewno osiągnie, wbrew Adenauerowi i ich szefom z Atlantyki.

J. W.

Na marginesie listu podpisanego zmyślnym nazwiskiem

Nieodzownym warunkiem ścisła współpraca rodziców ze szkołą

Nad listem przesłanym do naszej redakcji pocztą i zaopatrzonego tytułem: „Szkoła Podstawowa nr 37 na Garbarach, albo dom poprawczy” (szkoła ta znajduje się w Poznaniu) głęboko zastanowiliśmy się. W liście tym bowiem „Jedna z matek — M. H.” podaje, że w wymienionej szkole „bije się wszystkie dzieci, za wyjątkiem ulubieńców” i to „trzcina po rękach i plecach”.

Sprawę postanowiliśmy dokładnie zbadać. Udaliśmy się więc pod wskazany w dopisku adres: „Maria Hanczewska — ul. Garbary 14”.

Szukaliśmy długo, ale na próżno. Okazało się, że adresatka ani żadna o podobnym nazwisku osoba nie zamieszkuje w domu przy ul. Garbary 14 i — jak nas poinformował administrator — nie zamieszkiwała i nie zamieszkuje także w przyległych kamienicach. Mimo ścisłych skrupulatnych poszukiwań, nie znaleźliśmy również ucznia Hanczewskiego w szkole nr 37.

Ale, choć zdziwił nas fakt, że osoba pisząca list o tak poważnych zarzutach nie miała — mówiąc ogólnie — „odwagi” podać swego prawdziwego nazwiska i adresu i mimo, iż w zasadzie nie odpowiadamy na podobne doniesienia, zajęliśmy się sprawą, przeczuwając kryjący się w niej ważki tak dla nauczycieli, jak i rodziców problem należytego wychowywania młodzieży.

Istotnie.

Z rozmów przeprowadzonych z nauczycielami i rodzicami dzieci uczęszczających do szkoły na Garbarach, zebraliśmy sporo materiału dotyczącego atmosfery wychowawczej i współdziałania w wytwarzaniu tej ze strony domu, oraz odcierania młodzieży należytej opieki w celu uchronienia — szczególnie trudnych do wychowywania dzieci — przed wykośleniem.

Kogo opanował rozstrój nerwowy?

Przed wszystkim stwierdziliśmy, że w szkole na Garbarach żadne dziecko nie widziało trzciny w rękach nauczyciela. Umieszczone w liście słowa: „dzieci są strasznie bite, w klasie panuje stale atmosfera grozy, dzieci są zalekione i drżące, a niektóre pod wpływem ciągłego bicia stały się, jak dzikie zwierzątka” te i tym podobne brednie po prostu wysane są z palca.

Natomiast kilkakrotnie wizyta w szkole nr 37 upewniła nas, że „autorce” listu — zaznaczającej: „zamiast zgłosić sprawę do Kuratorium wolę

przemówić na łamach prasy” — chodziło o poderwanie zaufania rodziców do szkoły. Nie jest bowiem tajemnicą fakt (ma on miejsce także i w omawianej szkole) wręcz wrogiego stosunku pewnej części rodziców do pracy wychowawczej szkolnictwa ludowego.

Tego rodzaju sztydło wyszło właśnie z rojącego się od zarzutów „najnikczemniejszej podłogi” listu rzekomej p. Hanczewskiej.

Rozmawialiśmy z dziećmi uczęszczającymi do szkoły na Garbarach, obserwowaliśmy je w klasach i wśród wesołej — nieraz może aż nazbyt swawolnej — zabawy na dziedzińcu szkolnym. Widok „rozbrzykanego” dzieciarni nie potwierdził w najmniejszym nawet stopniu oskarżających słów listu odnoszących się do inspirowanej w nam atmosferze „zaleknienia i rozstroju nerwowego” wśród dzieci. Atmosfery tej nie potwierdziła również wypowiedź uczennicy z klasy III — Barbary A ani jej matki, która — przeciwnie — wyraziła słowa uznania pod adresem wychowawcy jej córeczki. Ani nawet postawa takiego np. Jerzego D. z klasy V, który zapewne nie byłby łatwym do wychowania uczniem, skoro otwarcie wobec nas przyznał, że jest „niegrzeczny w szkole”. Nie potwierdziły wreszcie takiej atmosfery wypowiedzi kilku innych ojców i matek.

Wina leży po stronie rodziców

Na uwagach tych moglibyśmy zakończyć rozważania nad „wypadkami” opisanymi przez osobę kryjącą się pod zmyślnym nazwiskiem Hanczewska, dodając marginesowo, że nawet sam tytuł listu nie odpowiada prawdzie. Bo przecież i w domu poprawczym nie używa się dzisiaj kija i terroru, jako argumentów wychowawczych!

Moglibyśmy... gdyby nie inne sprawy, które w związku z omawianą pragniemy podać rozprawę ojców i matek, celem wyciągnięcia wniosków w zakresie współpracy domu ze szkołą.

Jak stwierdzają wychowawcy w większości wypadków złe zachowanie dzieci jest — niestety — winą samych rodziców. Powodem częstych wagarów, zaniedbywania się w nauce i wielu innych wad młodzieży jest brak troskliwej opieki ze strony matek i ojców oraz ich niewłaściwy stosunek do szkoły.

Niektórzy rodzice z chwilą oddania dziecka do szkoły przestają zajmować się jego wychowaniem, przerzucając ca-

ły ciężar tego obowiązku na szkołę. Trudno doprawdy wyimagać, by szkoła prócz kształcenia ponosiła wyłączną odpowiedzialność za wychowanie dziecka, jeśli nie towarzyszy temu dobra wola ze strony rodziców.

Tymczasem zdarza się, że np. rodzice lekceważą zalecenia wychowawców i nie interesują się postępiami swych synów czy córek. Takie podejście do spraw wychowania jest zwykle następstwem braku współpracy ze szkołą i komitetem rodzicielskim. Nawet duży wysiłek nauczyciela niewiele pomoże, jeśli dziecko spotyka się ze złym przykładem w domu, albo zaniedbane przez rodziców, większą część dnia wałęsa się po ulicy.

Na fakty tego rodzaju niejednokrotnie zwracali uwagę wychowawcy szkoły na Garbarach ingerując poprzez radę pedagogiczną i komitet rodzicielski. Ale nawet wysłannicy Komitetu spotykali się niekiedy z niezrozumieniem, lub wręcz niechętnym przyjęciem, ze strony nielicznych na szczęście jednostek spośród rodziców. Wskutek tego, szkoła była zmuszona odmawiać w pewnych wypadkach przyjęcia do świetlicy młodzieży, która stanowiła element niepoprawny, gorszyła swym zachowaniem rówieśników.

Pomagać szkole i utrzymywać z nią łączność

Wybrany niedawno nowy komitet rodzicielski, składający się po większej części z robotników, aktywnych członków Partii i organizacji społecznych, zajął się ponownie sprawą pomocy szkole w wychowaniu młodzieży. Podjęte przez ten Komitet wysiłki w kierunku nawiązania właściwych form współpracy wszystkich rodziców ze szkołą rokują — zdaniem jej kierownictwa — pomyślne rozwiązanie zagadnienia opieki nad młodzieżą ze strony domu.

Józef Tulasiewicz



Z cyklu: Drewnem gospodarujemy oszczędnie

Zaczynać trzeba w lesie

Przed nami rozciąga się ciemny las. Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, że życie w lesie zamarło. Gdzieś z głębi lasu echo leśne przynosi jednak odgłosy nawoływań ludz-

okupanta podczas minionej wojny.

Drzewo rośnie niezmiernie wolno. Trzeba dziesięć lat na to, by można przetrząsnąć je na wyręb, a zapotrzebowanie na surowiec rośnie z dnia na dzień, bo budujemy coraz więcej.

Od celowego i umiejętnego, a przy tym terminowego zrealizowania programu prac zrębowych zależy jakość drewna i jego wydajność. Zadanie to wypełnić może jedynie dobrze wykwalifikowany robotnik. — Wskutek nieznaomości techniki ścinania drzew i wyróbki asortymentów mogą powstać bardzo duże straty. Nieumiejętne spuszczenie drzew spowodować może bowiem krzyżowanie się i łamanie strzał. Zagroza również życiu samych robotników.

Co daje nam las

Ścięte drzewo pozbawione konarów, czyli tzw. dłużca tartaczna podlega manipulacji i klasyfikacji. Ustala się więc jej długość, średnicę i jakość, od której zależy cena. Czynności tej dokonuje wykwalifikowany pracownik, obeznany dobrze w technicznych wartościach drewna. Przez właściwą

kwalifikację unika się marnotrawstwa drewna, ponieważ stosownie do swej użyteczności skierowane zostanie do odpowiednich zakładów, które zajmują się przeróbką jego na półfabrykaty lub fabrykaty.

Trzeba przy tym wiedzieć, iż z lasów zyskujemy nie tylko dłużycę tartaczna, a z niej po przeróbce wszelkiego rodzaju tarcicę. Las daje nam również słupy teletechniczne, niezbędne przy elektryfikacji osiedli i dłużycę kopalnianą, która, przerobiona na stemple, chroni życie górników, drzewo jest podstawowym surowcem produkcji papieru i wielu innych wyrobów.

Dlatego drewnem musimy gospodarować oszczędnie. Od jego dostatecznej dostawy zależy bowiem praca szeregu gałęzi naszej gospodarki narodowej. Każdy metr sześcienny dłużycy tartacznej to nowe drzwi i okna dla budujących się domów mieszkalnych i zakładów pracy, każdy słup teletechniczny to wskaźnik postępu technicznego, każdy wagon stempli kopalnianych to wzrost wydobywa węgla, a wagony papierówki to więcej gazet i książek.

Cz. W.



Pozyskaną papierówkę i drewno opałowe układa się w metry przestrzenne.



Robotnicy leśni przy ścinaniu drzewa.

kich i skrzywienie kół. To wozacy z pobliskiego zrębu wożą dłużycę do widocznego w dali tartaku i znaczącej się czerwienią cegły stacji kolejowej.

Odbywa się eksploatacja lasu. Kto nią kieruje i na jakich opiera się ona zasadach? Wyjaśnienia na ten temat udziela nam referendarz Biura Zespołu Nadleśnictw „Leszno” — inż. Tadeusz Koch.

Co oznacza racjonalna gospodarka drzewostanem

Zadaniem Biura Zespołu Nadleśnictw — mówij nasz informator — jest bezpośrednie prowadzenie gospodarstwa leśnego z ramienia Dyrektora Rejonu Lasów Państwowych na obszarze przydzielonych Biuru nadleśnictw. Jednym z licznych zadań jest racjonalna gospodarka drzewostanem, zdewastowanym w dużej mierze przez

Robotnicy lubońscy wyprzedzili maszyny

Pewnego dnia w listopadzie ubiegłego roku w fabryce zaczęło wrzeć — dostaliśmy wreszcie nowe nawilżacze Prockhoffa. Właściwie dlaczego „Prockhoffa”, przecież one śmiałyby się nazywać — nasze lubońskie nawilżacze, takie były oczekiwane i tyle włożono wysiłku w ich rekonstrukcję i ulepszenie.

Wlokło się to już 20 lat

Bo trzeba wiedzieć, że w czasie eksplozji, jaka miała miejsce w roku 1928 czy 1929 w Lubońskiej Fabryce Środków Spożywczych spłonęła dekstryniarnia i została w niej uszkodzone nawilżacze Prockhoffa nowego typu. Ówczesny dyrektor sprowadził wówczas z Niemiec przestarzałe trzypiętrowe nawilżacze drewniane. Dostał zresztą za tę transakcję prowizję, co nasz ludźle nazwaliby dziś po prostu: łapówka.

Uszkodzone nawilżacze leżały ponad 20 lat w magazynie fabrycznym. Gdy fabryka przeszła pod zarządek państwowy i stała się wspólną własnością wszystkich robotników myśli o rekonstrukcji i wymianie „starego na nowe” odżyła.

Założa dekstryniarni pomyślała próby na swoich uszkodzonych, leżących w magazynie „Prockhoffach”. Pomyślała...

Kolejarze usprawniają pracę

Kolejarze z Krzyża odbyli w ub. tygodniu naradę sprawozdawczą z akcji przewozów jeściennych, na której omówiono szczegółowo osiągnięcia, braki i trudności tej akcji.

W wyniku narady powzięto uchwałę, w której pracownicy PKP w Krzyżu zobowiązują się: uaktywnić współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, utrzymać na wysokim poziomie współpracę między służbami, zwiększyć regularność biegu pociągów pasażerskich i towarowych, osiągnąć jak największą oszczędność parowozogodzin pracy manewrowej, wykonać plan obsługi stacji i przebiega wagonów w 99,8 proc., nie dopuszczać do awarii i absencji w pracy, przydzielać planowo urlopy pracowników, zwiększyć przebieg parowozów, wykonać w terminie zaplanowane prace.

Powzięta uchwała dowodził zrozumięcia ważności współzawodnictwa i przodownictwa w pracy przez pracowników PKK.

ZBIGNIEW KRZEMIŃSKI
korespondent „Głosu”

ła w zjednoczeniu, aż wreszcie w listopadzie ub. roku nawilżacze żelazne otrzymała. Robotnicy zwyciężyli maszynę.

Bo każdy dobry fachowiec wie przecież, że zainstalowanie nawilżaczy Prockhoffa, to mała rewolucja w produkcji; coś jakby pneumatyczny świder w kopalni. Za tą mechanizacją idzie większa wydajność, wyższy procent nawilżenia i lepsza jakość dekstryny. A przez to wyższa premia, większe zarobki i podniesienie stopy życiowej robotników.

Decydują nie tylko maszyny

Nowe udoskonalone środki produkcji rozwijają również inicjatywę robotników i pobudzają do większej wydajności. W dekstryniarni zwołano jedno, potem drugie zebranie załogi.

— Jeżeli na nawilżaczach żelaznych możemy produkować o 50 kwintali więcej niż na drewnianych, to musimy podnieść nasze normy i zwiększyć wydajność. Nie pozostawiamy w tyle ani za maszyną, ani za naszymi towarzyszami górnikami i metalowcami.

Dekstryniarze wydelegowali przodowników pracy Borowicza i Juhacza, żeby ustalili wysokość nowych norm. Inicjatywę poparła podstawowa organizacja partyjna i od 1 grudnia dekstryniarnia pracowała już na nowych normach.

Nie można powiedzieć, żeby na początku nie było trudno. Bo na „Prockhoffie” decyduje nie tyle siła fizyczna, co wysiłek umysłowy — wyliczenie dokonane na podstawie tabel i myślenie orientacyjne robotnika. Ale od czego wzajemna pomoc i wymiana doświadczeń. Po mogli jeszcze Gawelski Zgoła i inni, aż w końcu zgrały się wszystkie trzy zmiany i już po miesiącu nawet norma została przekroczona o 5%.

— Teraz jak już poznaliśmy tajemnicę naszej nowej maszyny — mówi Borowicz — pokażemy co potrafia dekstryniarze. Z miesiąca na miesiąc będziemy podnosić wydajność i wkrótce premia będą jeszcze większa, niż poprzednio.

Dobry przykład rozszerza się szybko

Za przykładem dekstryniarni poszły inne oddziały fabryki. Okazało się, że nowe ekstrak-tory w krochmalni także po-zwalają na znaczne podniesie-nie wydajności. Wprawdzie krochmalnia ma swoje „waskie gardło” przy wirówkach stare-go typu, które nie zawsze na-dążają za zwiększoną produk-cją, ale nad tym czuwa już od-działowy przodownik pracy — Józef Szymkowiak, na którym można polegać.

A kiedy z projektami nowych norm wystąpiła klejarnia syropiarnia i inne oddziały po fabryce powstał nowy duch.

I wtedy okazało się, że w Luboniu ludzie wyprzedzają maszyny. Okazało się, że jeszcze miesiąc przed wprowadzeniem „Prockhoffa”, bez rozgłosu zaprowadziła u siebie nowe normy kolumna transportowa. Robotnicy znów wyprzedzili maszynę.

— A dlaczego nie podaliśmy tego do ogólnej wiadomości, dlaczego nie ogłosiliśmy współzawodnictwa?

— Może to i niezbyt dobrze się stało, że zrobiliśmy to tak po cichu, ale po prawdzie, wydawało się, że nie ma znowu wie-le o czym mówić. Stwierdziłiśmy, że normy są zaniżone, że stać nas na więcej i podnieśliśmy je bez autoreklamy. Prze-

cież większa wydajność, to nasz robotniczy honor i obowiązek.

— A współzawodnictwo — dodaje inny robotnik — to u nas stara bolączka. Od dawna już czekamy, żeby rada zakładowa rozpracowała tę sprawę. W ubiegłym roku połowa funduszu na współzawodnictwo — ponad 200 tys. starych złotych nie została wykorzystana. A przecież pieniądze te również mogłyby trafić do robotników.

Alę teraz od czasu wprowadzenia nowych norm w fabryce panuje jakieś nowe życie.

ZMP-owcy utworzyli brgady młodzieżowe, szykuje się między nimi współzawodnic-two międzyzakładowe. Plan na rok 1951 będzie wykonany przed terminem, powiększymy produkcję i podniesiemy za-robki.

S. T.

250 procent więcej niż w roku 1949

Produkują bekoniarnia czarnkowska

Odwiedzając Zakłady Przetwórnictwa Mięsnego w Czarnkowie należące do Centrali Przemysłu Mięsnego — Zakładów w Obornikach, mieliśmy szczęście utrafić w dzień największego nasilenia produkcji, od czasu istnienia Przetwórnictwa.

Gościwym gościem jest już od rzychłego rana. — W dużej przestronnej hali reżniew, jedna grupa zajęta jest ubojem, doprowadzonym z przyległego o-kólnika, sztuk. Druga grupa zajmuje się zmechanizowanym pa-rzeniem ubitych już bekoniów trzecia — kolejną pracą roz-cielania i dokładnego czyszczenia, inna stemplowaniem każdej po-lówki, znakami czarnkowskiej Przetwórnictwa.

W podobny sposób przygoto-wane bekony ulegają dalszym etapom obróbki. Idą więc do przewiewni, do chłodni i po 2 dniach poddawane są podobnej obróbce i działaniu soli w specjalnych basenach. Po okre-sie peklowania następuje ekla-dowanie i pakowanie towaru według wagi i gatunku. Przy-gotowany starannie bekony, go-towy już jest do wysyłki.

Majster bekonowy Konrad Górnowicz i przewodniczący Rady Zakładowej Władysław Skrzypczak z dumą opowiadają o postępie produkcyjnym i organizacyjnym przetwórnictwa. Jeszcze w r. 1949 Zakład wymagał znacznych inwestycji, brak było wielu fachowców, a produkcja była o wiele niższa aniżeli w okresie obecnym. W roku 1950 na przykład wypro-dukowano bekony o 250 proc. więcej niż w r. 1949. Przetwórnictwo, oprócz zasadniczej produk-cji bekoni na eksport, prowadzi także produkcję uboczną na zaopatrzenie. Bazuje ona na kontraktowanym bekonie z po-wiatu czarnkowskiego i piśkiego — dostawanego przez Gmin-ne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, a także na przerzu-tach żywcą z powiatu krotoszyńskiego. Najważniejszą więc częścią składową produkcji, od której bezpośrednio zależy jej wysokość, jest akcja kontrak-towania bekoni, która powin-na Gminne Spółdzielnie szcze-gólnie poważnie traktować.

Z nieukrywaniem zadowoleniem mówi kierownik Przetwórnictwa Stanisław Namysł, że roczny plan produkcji został już ukończony na początku li-stopada ub. r. Za miesiąc listo-pada wykonano plan w 132 proc., a za grudzień w 118 proc. Pod-niesienie produkcji w ostatnim kwartale — mówi przodownik pracy Eugeniusz Ławniczak — jest skutkiem rozpoczęcia w tym okresie akcji współzawod-nictwa. Wyłoniła ona też kilku przodowników, którzy za wy-dajną i wzorową pracę otrzy-mali niedawno nagrody w po-staci dyplomów i premii pien-nych. Do grupy nagrodzonych należą: reżniew — Eugeniusz Ławniczak, Florian Kwiatkowski, Piotr Karol, Anto-ni Klemens Winiecki i Tade-

SPROSTOWANIE. Do artykułu, zamieszczonego we wczorajszym wydaniu „GŁOSU” pt. „Zmiany i innowacje w TPD” zakradł się błąd w jednym ze zdań podtytułu „Po-zaszkolna opieka”. Zdanie to po-winno brzmieć: „Nie wiadomo jeszcze kto będzie te Pałace Dzieci prowadził. Prawdopodobnie Mini-sterstwo Oświaty Kierunek zaś Ideologiczny nadawać będzie TPD.

O lepsze podręczniki dla szkolnictwa zawodowego

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z faktu jakie znaczenie w życiu szkoły mają podręczniki dostosowane do wymagań programu i dostępne dla ogółu uczniów. Brak ich utrudnia w znacznej mierze pracę wykładowcy i przyczynia się do osłabienia wyników nauczania.

I dlatego właśnie CUSZ winien dolażyć wszelkich starań, by szkolnictwo zawodowe otrzymało wreszcie podręczniki, które ułatwiłyby pracę wykładowcom i przyczyniły się do podniesienia poziomu nauki.

Szczególnie po macoszemu potraktowane zostały przedmioty humanistyczne. Korzysta się wprawdzie częściowo z podręczników przeznaczonych dla szkoły ogólnokształcącej, lecz te jednak nie spełniają należytej roli z tej racji, że bynajmniej nie pokrywają się z programem nauczania szkół zawodowych.

Zresztą baczniejszą uwagę należałoby zwrócić na książkę

„Literatura polska — materiały pomocnicze dla klasy IX” (autorzy: Budzyk Durr-Durski, Jakubowski Libera, Pleusiewiczówna). Strona ideologiczna utworu spełnia swe zadanie, ale za to wykładowcę przeraża niezwykle trudny styl i dobór nieznanych dla ogółu młodzieży terminów. Każda nieomal strona obfituje w wyrażenia będące dla uczniów przysłowiową „czarną magią”. W rezultacie zaś polonista, tracąc niekiedy wiele czasu, musi tłumaczyć nieznanne wyrazy. Młodzież natomiast oficjalnie przyznaje, że materiał zawarty w podręczniku opracowany jest zbyt trudny, co w konsekwencji zniechęca do samodzielnego korzystania z książki. Zresztą autorzy zapomnieli widocznie o tym, że mniej znane wyrazy, zwłaszcza przyswojone z łaciny należy zaopatrzyć komentarzami.

W konkluzji pozostaje wystosować apel pod adresem CUSZ, by już w najbliższym roku szkolnym ukazały się podręczniki opracowane specjalnie dla szkolnictwa zawodowego, by tym samym poziom nauczania podniósł się, a wykładowcy nie tracili wiele niekiedy godzin na wyszukiwanie materiałów.

O doniosłości i roli podręcznika napisał Lenin takie zdanie: „Całe zadanie polega na tym, aby człowiek przyswoił sobie elementy podręcznika, posiadał w ręku godną zaufania nie przewodziła dla dalszego zgłębnienia danego przedmiotu, aby wzbudziła się w nim chęć takiego zgłębnienia”. O tym winien pamiętać CUSZ. (M.O.)

St. Surma

Czas pomyśleć o nasionach

C.S.O. Zakłady Nasienne przygotowują się do sezonu

Stoimy w przededniu sezonu nasiennego. Zbliża się czas wysiewu wczesnych warzyw i kwiatów. Sprawa nabycia nasion staje się wśród zainteresowanych kół ogrodników i rolników tematem dnia. A oto garść informacji udzielonych naszemu przedstawicielowi przez CO Zakłady Nasienne w Poznaniu odnośnie zaopatrzenia w br. rynku nasiennego.

Zakłady Nasienne chcą wywiązać się z zadania, przystąpiły dość wcześnie do przygotowania sezonu nasiennego. Przejęte od plantatorów nasiona trzeba najpierw oczyścić, a następnie poddać analizie w laboratorium. Wyselekcjonowane

i maszynowo potrobowane nasiona, przygotowano do wysyłki do poszczególnych Delegatur Powiatowych CO oraz Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

We wszystkich zatem miastach powiatowych oraz wszystkich wiejskich sklepach GS-ów będzie można nabywać wkrótce wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe. Należy tu wyjaśnić, że część nasion zmieszani jesteśmy jeszcze importować z zagranicy, m. in. kalafiory, kalarepy i wczesne kapusty. Produkcja krajowa jest jeszcze nie wystarczająca. Jednak i w tym kierunku pracują hodowle polskie i to z dobrymi wynikami. Należy przypuszczać, że te trudne do wyhodowania, w naszym klimacie nasiona zdolamy wyprodukować w kraju, a tym samym niezależnie się od zagranicy.

Rozprowadzenie materiału zagranicznego uzależnione jest od dostaw, gdyż posiadane w magazynach rezerwy nie wystarczą na pokrycie całego zapotrzebowania. Chociaż dostawy zagraniczne są już awizowane, to jednak w rozdziale ich może nastąpić pewne opóźnienie.

Dążeniem CO Zakładów Nasienne jest, aby Delegatur Powiatowe i Gminne Spółdzielnie, jako sprzedawcy detaliczni otrzymali nasiona torebkowane, co niewątpliwie usprawni ich sprzedaż.

CO Zakłady Nasienne dążą, by przez dobre zaopatrzenie rynku i możliwe najgęstsze sieć sprzedaży detalicznej, zlikwidować sprzedaż nasion nie-wiadomego pochodzenia, na targach i jarmarkach. Wprowadza ona chaos w produkcji warzyw, uniemożliwiając jej standaryzację. Nasiona te są często stare, o bardzo słabej sile kiełkowania, nieraz skrzyżowane, a więc odmianowo niejednorodne.

Delegatury CO wprowadziły już w ub. roku, w niektórych miastach powiatowych woj. poznańskiego, swoje stragany z torebkowanym materiałem siewnym, aby tą drogą ułatwić ludności wiejskiej zaopatrywanie się w nasiona wysokiej jakości.

Wreszcie wypada nadmienić, że Zakłady Nasienne prowadzą w Poznaniu dwa wzorowe sklepy nasienne, w tym jeden z obsadą młodzieżową ZMP-owską. Zasadniczym celem tych sklepów jest szkolenie kadr, aby jak najwcześniej obsadzić sklepy w terenie siłami fachowymi. (ard)

usz Germek oraz Franciszek Urban — magazynier.

Ważnym czynnikiem wpływającym znacznie na jakość bekoniów w Przetwórnictwie czarnkowskiej, jest woda zawierająca specyficzne składniki mineralne. Wpływają one dodatnio na tak zwane „dojrzwienie mięsa”.

Poza odcinkiem produkcji i dobrze działającej dystrybucji mięsa na rynek miejscowy, pracowano pilnie nad wykonaniem w ub. roku wielu inwestycji. I tak: wybudowano chlew na 80 świń, komorę utylizacyjną na odpady, nowy magazyn chłodzący, budynek na warsztaty węgliniarskie; członkowie Koła ZMP wybudowali systemem gospodarczym portiernię, przebudowana została ubikacja uboju sanitarnego oraz oparkarnia Zakładu. Czynione są też starania o przydzielenie przyległego gospodarstwa poniemieckiego, które służyłoby do założenia dodatkowych chlewni magazynów i innych pomieszczeń.

Jakkolwiek osiągnięcia Zakładu są niewątpliwie duże, istnieje jednak szereg mankamentów i potrzeb, o których rychło rozwiązanie winno się kierownictwo łącznie z Radą Zakładową bezwzględnie postarać. Nieodzownym więc jest znalezienie lokali na świetlicę i pomieszczenie na łaźnię, których wymaga się ponad 100-osobowa załoga Przetwórnictwa. Dla celów produkcji odczuwa się jeszcze potrzebę uruchomienia pize-

PRAWO i życie

R. S. Niewierz, pow. Szamotuły. — Zobowiązanie Pana wygasło, albowiem spełnienie świadczenia stało się niemożliwe skutkiem okoliczności, za które Pan nie odpowiada. (Art. 267 § 1 k. z.).

„Pol-Jewo”. — 1. Wyjaśniamy, że dług z kredytów krótkoterminowych w kwocie 50.000 zł obciąża Pana jako poręczyciela w stosunku 100 do 3. Przeliczeniu w stosunku 100 do 1 podlegają tylko zobowiązania posiadaczy gospodarstw rolnych o przychodowości ustalonej przy wymiarze podatku gruntowego na 1950 r. nie powyżej 360.000 zł dotychczasowych, oraz robotników rolnych — jeżeli wierzycielem jest posiadacz gospodarstwa o przychodowości powyżej 360.000 zł dotychczasowych (bogacz wiejski).

2. Na zasadzie art. 12 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 VI 1950 r. o podatku gruntowym, nadzwyczajne okoliczności osłabiające zdolność płatniczą podatnika np. długotrwała choroba, nieszcześliwy wypadek obniżenie przychodowości przez doznane szkody z powodu działań wojennych, również dla gospodarstw powstałych z osadnictwa z przebudowy ustroju rolnego, a jeszcze nie zagospodarowanych, lub zagospodarowanych nie dostatecznie — władze wymiarowe mogą z urzędu lub na wniosek po-

datnika stosować ulgi w odpowiadającym procencie.

K. M. Gostyń. — Skoro otrzymał Pan urlop dla poratowania zdrowia po myśli art. 38 ust. o państwowej służbie cywilnej, przeto naszym zdaniem należy się Panu uposażenie łącznie z dodatkami służbowym przez 6 miesięcy, w okresie choroby. Radzimy odwołać się w trybie nadzoru do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Zadne zmiany, dotyczące poruszanej przez Pana kwestii w po-wołanej ustawie o państwowej służbie cywilnej w międzyczasie nie nastąpiły.

H. R. z Poznania. — Nie jesteśmy powołani do krytykowania postępowania adwokata. Z uwagi na dużą ilość pytań radzimy skontaktować się bezpośrednio z naszym radcą prawnym we wtorki i piątki od godz. 17 — Poznań, ul. Kraszewskiego 7 m. 6.

Abonentom Głosu Wielkopolskiego udzielamy porad prawnych bezpłatnie.

K. K. Gorzów. — Może Pan domagać się wynagrodzenia zgodnie z umową. Oświadczenie woł należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają zasady współzycia społecznego w Państwie Ludowym. W tym celu w umowach należy badać, jaki był zgodny zamiar stron, a nie opierać się na dosłownym brzmieniu.

S. S. Poznań. — Radzimy bezpośrednio skontaktować się z naszym radcą prawnym Poznań, ul. Kraszewskiego 7 m. 6 we wtorki i w piątki w godz. od 17 do 19.

Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie stojące na straży niepodległości i pokoju

Przełuchologiczne

Czekają na burzę

Gromada Lubiszyn w pow. gorzowskim jest naprawdę godna współczucia, z powodu braku... chleba.

Chleba? Czyż nie ma tam piekarni? — zapyta każdy ze zdziwieniem.

O, piekarnie są nawet dwie, ale obie nieczynne. W jednej zawalił się komin podczas burzy.

— Burzy? w styczniu!

— No nie, jeszcze w sierpniu!

— I do tego czasu n'e można go było postawić na nowo?

— Można było, ale kto miał zrobić?

— Jakto kto!

— A no właśnie, nie mamy takiego fachowca od kominów, — A druga piekarnia?

— W drugiej potrzeba tylko kanał przeczyć, — I znowu powiecie, że nie macie fachowca.

— Chyba tak, — Więc na co czeka do dziś?

— Chyba no nową wiosenną burzę, która rozwali całą piekarnię.

— A no rzeczywiście nie ma.

— I wy nic na to? I tak żyjecie bez chleba, o biedni lubiszynianie.

— No, po chleb jeździmy do Gorzowa, około 20 kilometrów.

— Bagatel! ot skoczyć sobie po chlebek do Gorzowa.

— No nie po sam chleb, bo w Gorzowie zaopatrujemy się także w ocet i cukier, bo nasza Gminna Spółdzielnia SCH nie stara się o zaopatrzenie mieszkańców gminy w artykuły pierwszej potrzeby.

— A czy n'e moglibyście postarać się o fachowca w Gorzowie celem uruchomienia piekarni?

— Myślę, że tym bym się zajął GS ZSCH, której obie piekarnie podlegają.

— Chyba tak,

— Więc na co czeka do dziś?

— Chyba no nową wiosenną burzę, która rozwali całą piekarnię.

Przez wzmocnienie produkcji obniżają koszty

Załoga Fabryki Sklejek uchwaliła nowe normy

Podobnie jak tysiące innych fabryk na terenie całego kraju i ostrowska fabryka sklejek stara się opracować i zastosować obniżenie kosztów własnych produkcji, wprowadzając nowe normy produkcyjne, a tym samym zakład przyczynia się do szybkiej realizacji planu 6-letniego, podniesienia stopy życiowej robotników i budownictwa socjalizmu w Polsce.

Załoga fabryki sklejek w Ostrowie już dość dawno doszła do przekonania, że dotychczasowe normy są czynnikami hamującymi współzawodnictwo. Pracownik nie stara się wówczas o wykorzystanie każdej minuty, gdyż ma dużo czasu na

wykonanie swej normy. Powoduje to również zaniechanie pełnego wykorzystania maszyn. Ponieważ dotychczas obowiązujące normy niedostatecznie mobilizowały do przedterminowej realizacji planu 6-letniego, załoga zażądała wprowadzenia norm wyższych i sprawiedliwych. Zwrócono się do Zakładowej Komisji Norm o zaprojektowanie norm nowych i odpowiadających obecnej rzeczywistości. Po ukończeniu prac Komisji, cała załoga zebrała się na masowce w świetlicy zakładu, ażeby normy zatwierdzić.

Masówkę zajął Przewodniczący Rady Zakładowej, Jeziorok, po czym referat na temat rewizji

norm wygłosił dyr. Kokosiński. Zaprojektowane przez Komisję normy wyrażają się zwiększeniem produkcji we wszystkich zespołach od 1/2 do 1 m³ materiału w 8 godzinnym dniu pracy oraz przy spajaniu i wyblajaniu seków o 10 arkuszy więcej.

Charakterystyczna jest wypowiedź brygadzysty Zabłotnego,

RAWICZ

Przeprowadzona ostatnio reorganizacja w Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Rawiczu wyłoniła nowy skład kierownictwa spółdzielni. Dyrektorem PSS-u mianowany został dotychczasowy II członek zarządu ob. Tadeusz Kwiatkowski, zastępcą dyrektora mianowano ob. Jana Maleckiego dotychczasowego referenta personalnego tejże Spółdzielni. (fs)

Bez świetlicy zamiera życie kulturalno-oświatowe

Pracownicy Zakładów Prefabrykacji w Kaliszu pracują z pełnym zapalem i zrozumieniem na odcinku realizacji planu 6-letniego. Roczny plan produkcji pierwszego roku planu 6-letniego załoga wykonała w 141 proc.

Tak pracownicy fizyczni jak i umysłowi starają się, aby ze swoich zobowiązań wywinać się jak najlepiej. Dziwi nas bardzo, że ani rada zakładowa, ani podstawowa organizacja partyjna czy też dyrekcja nie pomyślały o rozwoju życia kulturalno-oświatowego swej załogi. Dotąd nie postarano się o lokal nadający się na świetlicę.

Ambitni pracownicy mimo braku własnego lokalu korzystają z gościnności innych zakładów pracy jak Leźnictwa Pracowniczego i Bielarni organizując wspólne imprezy artystyczne. Ostatnio na wet pracownicy Prefabrykacji nie mieli gdzie zorganizować tradycyjnej choinki dla dzieci i gdyby nie okazana pomoc ze strony załogi Bielarni — to na pewno nie solej imprezy dziecięcej nie można by było urządzić.

który stwierdził, że robotnicy zakładu rozumieją znaczenie wykonania planu 6-letniego, który zbliża do lepszego jutra do socjalizmu. Zaprojektowane normy — stwierdza dalej dyskutant — nie są wygórowane, a dla jego zespołu są za małe. Dlatego samorzutnie podwyższa je jeszcze o 1/4 m³ na dzień pracy. Za przykładem Zabłotnego wszyscy inni kierownicy zespołów podjęli zobowiązania podwyższenia norm od 1/4 do 1/2 m³ wzgl. 10 arkuszy w 8 godz. dniu pracy. Przeciwnie więc załoga podwyższyła wykonanie norm o 20 proc. w stosunku do dotychczasowych.

Cała załoga jednogłośnie zatwierdziła zaprojektowane normy łącznie z poprawkami pracowników i stwierdza w uchwale podjętej na zebraniu, że uważa aktualizację norm za słuszną i celową gwarantującą zwiększenie wydajności i obniżenie kosztów własnych. (Hof)

Wśród załogi Zakładów Prefabrykacji są chętni do pracy lecz trzeba stwierdzić, że ci sami ludzie zaniedbują się w pracy społecznej. Nie jest to bynajmniej ich winą, lecz dyrekcyj, która nie stworzyła im odpowiednich warunków szkolenia. Zakłady które skupiają w sobie dość pokątną ilość pracowników winny w jak najkrótszym czasie otrzymać własną świetlicę. (gem)

Drogowcy wolsztyńscy zdali egzamin

Pracownicy i robotnicy Wydziału Komunikacyjnego przy Prezydium PRN w Wolsztynie wywiązali się dobrze ze swego zadania w roku ubiegłym.

Sukcesy odnieśli robotnicy drogowi w odnowie nawierzchni tłuczniowej, brukowanej i bitumicznej. Na drogach państwowych plan roczny wykonano w 114 proc. odnawiając 6,515 km nawierzchni, na drogach powiatowych osiągnięto 105 proc. a na drogach gminnych 170 proc. planu rocznego.

Poza planem wykonano budowę szeregu mostów. (kh)

Młodzież „SP” pow. kaliskiego w pierwszych szeregach bojowników o plan

Niedawno odbyła się w powiecie kaliskim narada produkcyjno-robotnicza aktywna ZMP „SP” w związku z zakończeniem i podsumowaniem prac społecznych na terenie powiatu. Jako miejsce narady wybrano przodującą pod względem prac społecznych gminę Koźminek, która plan prac społecznych na rok 1950 wykonała w 152 proc. osiągając pierwsze miejsce w skali powiatowej.

Na naradzie przybyli przedstawiciele Partii, organizacji młodzieżowych i przodownicy prac społecznych po 3-4 z każdej gminy. Cały przebieg narady cechował entuzjazm młodzieży i chęć coraz większej wydajności w pracach społecznych. — Ujawniło się to przede wszystkim w czasie dyskusji. Przodownicy pracy z poszczególnych gmin zobowiązali się w imieniu reprezentowanych gmin w roku 1951 będą starali się osiągnąć o wiele lepsze wyniki w pracach społecznych, aniżeli w roku ubiegłym.

Junacka Stanisława Grzegorzówna, przodownica pracy w gm. Koźminek, mówiąc o osiągnięciach w pracach społecznych w bieżącym roku powie-

działa, że młodzież spotykała się z wyrazami nieufności wśród starszego społeczeństwa, ale wyniki przekonały starszych, że młodzi potrafią pracować i chcą w roku 1951 wykonać prace społeczne jeszcze lepiej.

W imieniu gminy Staw Junacka Jadwiga Sławińska przyrzekała, że w roku 1951 młodzież „SP” podwoi wysiłki w realizacji planu prac społecznych oraz będzie na każdym kroku demaskować wroga klasowego.

Junak Idzikowski z gm. Błaszki powiedział: „dzisiejsza narada robotnicza wskazała nam drogę, po której krocząc w roku 1951 będziemy mogli wykonać nasz plan prac z nadwyżką i przedterminowo. Będziemy starali się pracować na wzór młodzieży komсомolskiej, a chcąc pracować na wzór Komсомolu musimy stanąć śmiało i zdecydowanie do walki klasowej, musimy stać się przez naszą pracę pierwszymi bojownikami o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego.”

Niebywały entuzjazm wywołało zobowiązanie gminnego instruktora Przygotowania Rolniczego gminy Staw, ob. Jana Widelkiego, który zobowiązał się wraz z aktywem ZMP-owskim i „SP”-owskim w roku 51 pomóc w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych na terenie swej gminy i wezwał do tego samego czynu całą kadre „SP” i aktyw młodzieży pow. kaliskiego.

Obecni na naradzie przodownicy pracy zostali odznaczeni srebrnymi i brązowymi odznakami „Za pracę społeczną”, dyplomami uznania oraz nagrodami książkowymi i pieniężnymi.

Na zakończenie narady zebrani uchwalili rezolucję, w której potępił zbrodniczą agresję USA na Korei oraz wyrazili swą solidarność z międzynarodowym ruchem Obrońców Pokoju.

Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęła się część artystyczna, na którą złożyły się wiersze i pieśni kompozytorów polskich i radzieckich.

Analiza pracy i zobowiązania młodzieży kaliskiej przyczyniła się niewątpliwie do jeszcze lepszego wykonania prac społecznych w roku 1951. (W)

Mosina przoduje Kórnik na ostatnim miejscu

W skupie zboża w powiecie śremskim przewodzi gmina Mosina która wykonała plan ponad 100%. Na szarym końcu znajduje się gmina Kórnik, gdzie przeważa element kulacki. W czerwonych odstawkach zboża (25 transportów) wyróżniły się spółdzielnie produkcyjne Łucyny i Kaleje oraz małe rolni chłopcy z Chrzastowa, którzy zamierzają w najbliższym czasie zawiązać spółdzielnię produkcyjną.

Za najlepsze wyniki w odstawie zboża została nagrodzona

spółdzielnia produkcyjna Szezytniki i gromada Brzeźnica, które otrzymały radiodzienniki i książki do swych bibliotek.

Praca trójek gromadzkich nie zawsze była pozytywna, szczególnie w gminie Kórnik, w których zasiadały elementy kulackie. Po zreorganizowaniu trójek przez usunięcie zauszników kulackich, akcja skupu zboża na terenie powiatu śremskiego daje coraz lepsze wyniki.

(Stur)

Przybywa szkół w powiecie wolsztyńskim

W roku ub. przeprowadzano na terenie powiatu wolsztyńskiego różnego typu prace inwestycyjne. Z zakresu inwestycji Min. Oświaty w pierwszym rzędzie należy wymienić prace przy budowie nowej, okazałej szkoły podstawowej w Mochach. Na wykonanie budowy tej szkoły przeznaczono w r. ub. kwotę 285.000 zł. Wykonano już wszelkie roboty murarskie, ciesielskie, blacharskie - dekarskie, stolarskie i tynkowe. W tym roku obszerny ten gmach szkolny zostanie oddany do użytku

młodzieży. Odbudowę się przedszkole w Jablonnej i szkołę podstawową w Starym Kramsku. Szkoda tylko, że z sumy przeznaczanej (134.520 zł) na odbudowę szkoły podstawowej w Boru Nowej zdołano jedynie przeprowadzić 537 zł.

Z zakresu Min. Gospodarki Komunalnej wymienić należy zaopatrzenie w sprzęt przeciwpożarowy strażę w gminie Jabłonna, Kopanica, Mochy i Wolsztyn. Na strażę pożarną gminy Wolsztyn przeznaczono w ub. r. 8640 zł. (hal)

Obwieszczenia

Zakład Lecznictwa Pracowniczego — Poznański Miejski Oddział Obwodowy zawiadamia, że z dniem 19 stycznia 1951 zostaną przeniesione biura administracji lecnictwa mieszczące się obecnie przy ul. Dąbrowskiego 12 na pl. Kolegiacki 12a, gdzie należy się zgłaszać po wszelkie świadczenia jak leczenie szpitalne — sanatorijne, zwroty kosztów leczenia — podróży, zatwierdzenie recept, udzielanie świadczeń in walidom wojennym, emerytom państwowym, rencistom miejscowym oraz dla ubezpieczonych z innych Oddziałów Zakładu Lecznictwa Pracowniczego przebywających czasowo na terenie działalności tut. Z.L.P. Pozostaje na dotychczasowym miejscu przy ul. Dąbrowskiego 12 Obwodowa Komisja Lekarska Z.L.P., która przyjmuje ubezpieczonych na polecenie lekarzy leczących. — Zakład Lecznictwa Pracowniczego Poznański Miejski Oddział Obwodowy. K121

Pracownicy poszukiwani

Inspektor kontroli do instytucji społecznej potrzebny. Oferty Głos Włkp. dla 748g.

Motor elektryczny
5 HP na prąd zmienny 220 Volt kupimy. — Spieszne zgłoszenia: Poznań, telefon 528-30. 723g

Wolne posady

Pomoc domowa, znająca wszelkie prace domowe, z praniem, uciwca, czysta, natychmiast potrzebna na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia: Poznań, Daszyńskiego 61, m. 8. 659g

Organista - dyrygent potrzebny zaraz na wieś. Oferty Głos Włkp. dla 517g.

Szwajcar żonaty potrzebny zaraz do 25 sztuk bydła, Staniaw Ławniczak, Kunowo nad Obrą, pow. Gostyń. 273p

Ekspedientka do piekarni z całkowitym utrzymaniem i noclegiem potrzebna. Adres wskazać Głos Włkp. nr 681g.

Pomoc domowa z gotowaniem, sumienna i uczciwa, natychmiast potrzebna na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia: Poznań, Daszyńskiego 61, m. 8. 660g

Pomoc domowa, dochodząca, lub noclegiem, potrzebna. Poznań, Limanowskiego 19, m. 5. 661g

Samodzielny do pracowni (robek) potrzebny zaraz. Bogusławskiego 24a, m. 2 (kaszarz). 643g

Za pomoc w gospodarstwie domowym dam pełne utrzymanie i mieszkanie oraz wycucze szcila. Poznań, ul. 27 Grudnia 11, m. 9. 644g

Pomoc domowa bez gotowania zaraz. Poznań, Dąbrowskiego 35/37, m. 11. 685g

Pomoc domowa pełnym utrzymaniem lub dochodząca. Kramarska 7, m. 3. 702g

Gospośia samodzielna, dobrze pocięta, potrzebna. Zgłoszenia w godz. 14-17: Poznań, Szamarzewskiego 38, m. 11. 740g

Gospośia do 1 osoby na wyjazd do Zielonej Góry, dobrze pocięta, potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Szamarzewskiego 38, m. 11, godz. 14-17. 739g

Szuka posady

Laborant dentystyczny poszukiwany zaraz pracy. Oferty Głos Wielkopolski: dla 717g

Nauka

Rytmika — tańce. Zgłoszenia: Poznań, Zelandta 2, niski parter. 728g

PSS Poznań

przyjmie kandydatów na kursy (kobiety)

1. 5-TYGODNIOWY KURS DLA SPRZEDAWCÓW BRANŻY SPOŻYWCZEJ z 1 mies. praktyką (płatna). Warunki: ukończony 18 rok życia i 7 kl. szkoły podstawowej.

2. 2-TYGODNIOWY KURS DLA KANDYDATEK NA KELNERKI z 1 mies. praktyką (płatna). Warunki: ukończony 18 rok życia i 6 kl. szkoły podstawowej.

Wnioski należy składać osobiście do dnia 10 II 51 r. P.S.S. Poznań, Matejki, pokój 22. K117

OGŁOSZENIA DROBNE

Osobiste

Podjękowanie. Dr. Warszawskiemu, chirurgowi w Bukowcu, dr. Baranowskiemu, ginekologowi, składam serdeczne podziękowanie za pomoc i opiekę w chorobie mł. żony. Bolesław Matkowiak, Rawicz K118

Sprzedaże

Wille pełnokomfortowa, wyjątkowa, wolnym mieszkaniem 37.000. — Parcele 1200 m² willowa 10.000. — sprzedaż „Union”. Poznań, Rzeźwio-spolitej 4. 567g

Magiel domowy sprzedam. Poznań, Naramowicka 76, m. 1a. 376g

Kamienice, wille, parcele, od kwatunku wolne mieszkania pocięta, poszukuje Hinz, Poznań, Piekary 19. 724g

Opel super, w bardzo dobrym stanie. — Zgłoszenia Poznań, ska 68. 726g

Kupna

Parcele — Wille, Kamienice kupię, Oferty Głos Włkp. dla 566g.

Samochód ciężarowy. 2-3 tonowy, tylko w dobrym stanie, kupię. Oferty cena, podaniem marki i rocznika Głos Wielkopolski dla 694g.

Futro karakulowe, w dobrym stanie, duże, kupię — Oferty Głos Włkp. dla 671g.

Przeczepa 3-5 ton kupimy. Oferty Głos Włkp. dla 722g.

Zamiana

Zamienie 2 pokoje z kuchnią w Rzeszowie na takie same lub większe w Poznaniu. Oferty Głos Włkp. dla 741g.

Mieszkanie 4-pokojowe Sopot, na 2-pokojowe Poznań, Oferty: Sopot, poste restante pod „Komfort” 375p

Wolne lokale

Trzypokojowe, dwupokojowe, komfortowe, Winogrody, wyłączone. — Pijanowski, Poznań, Półwiejska 38. 712g

Szuka lokalu

Kulturalna pani na stanowisku szuka pokoju umeblowanego. Oferty Głos Włkp. dla 533p.

WIĘKSZE WYGRANE 64 LOTERII

1 dzień ciągnięcia I-II klasy

Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 67651 71103 100694 102374.

Wygrane po 5.000 zł padły na nr nr 13014 21361 42998 45524 51089 86764.

Wygrane po 1.000 zł padły na nr nr 6465 7825 15086 16913 30337 43195 55177 56918 61051 64564 94550 96567 102046 106161 109786.

Wygrane po 400 zł padły na nr nr 9584 13335 15196 19465 21144 22665 31203 33924 37414 40525 43414 48374 48510 48782 51069 51172 53798 54530 70397 70951 83155 90816 93329 94683 98259 100942 101368 102708.

Zmarł nagle śp.

Władysław Szymkowiak

dlugoletni skarbnik Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego, członek-założyciel chóru im. Moniuszki, nagrodzony brązową i srebrną odznaką śpiewacza

Odszedł od nas zasłużony działacz — organizator wielkopolskiego ruchu śpiewaczego, zapalony śpiewak-amator, krzewiciel pieśni choralnej i niezapomniany kolega.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Wielkopolski Związek Śpiewaczy
Towarzystwo Śpiewu im. Moniuszki

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 stycznia br., o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Jezyzach. K122

WIELKI KINOWY
W OZAROWIE
TEATRY
WIELKI — dziś o godz. 19 „Aida” — G. Verdiego.
Jutro o godz. 19 — „Cyganeria” — G. Pucciniego.
POLSKI — dziś i codziennie o godz. 19 — „Hamlet” — W. Szekspira.
NOWY — dziś i codziennie o godz. 19 — „Szczygił Zaufek” — Bernarda Shaw’a.
KOMEDIA MUZYCZNA — dziś i codziennie o godz. 20 — „Igraszki trafu i miłości” — Marivaux.
MELODEGO WIDZA — dziś i jutro o godz. 18 — „Królowa śniegu”. KINA
Apollo — godz. 15, 18, 20 — „Kobieta wyrusza w drogę”.
Bałtyk — godz. 15, 18, 20 — „Złodzieje rowerów”.
Muza — godz. 15, 18, 20 — „Monelia w ogniu”.
Rialto — godz. 15, 18, 20 — „Śmiały ludzie”.
Warta — godz. 11, 12 najnowszy program aktualności nr 3; godz. 14, 16 — „Podróże Guliwera”; godz. 18, 20 — „Bitwa o szynę”.
ROZNE
Wystawa CBWA al. Marcinkowskiego 28: „Sztuka przedhistoryczna w pierwszych formacjach rozwoju społecznego” — czynna od godz. 10-18.
Muzeum Narodowe (al. Marcinkowskiego) — dziś czynne od godz. 9-15. Wystawa Plastyków.
Muzeum Archeologiczne (ul. Mielżyńskiego) — dziś czynne od godz. 9-15.
Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzyniecka) — dziś czynne od godz. 8-15.
Palmiarnia (Park Wilsona) — czynna od godz. 9-16.
Zwierzyniec (ul. Zwierzyniecka) — czynny od godz. 8-16.
Fotoplastikon (ul. św. Marcina 88) — czynny od godz. 10-22 — „Wersal”.

SLUCHAMY RADIA
Czwartek, 18 stycznia 1951
(Fala Poznań 249 m)
5.15 Wiadomości poranne;
5.20 Koncert: 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 Główna; 6.15 Muzyka lekka; 6.50 Sprawy wiejskie; 7.00 Dziennik; 7.40 Muzyka; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 Aktualności; 8.10 Program na dzień bieżący; 13.30 Audycja szkolna dla klas III-IV; 13.50 Koncert solistów; 13.55 „Chłopiec marzący o czynie bohaterkim”; 14.30 Koncert dla szkół; 15.00 Koncert solistów; 18.00 Z życia partii; 18.20 „Polska muzyka kameralna”; 18.30 „Kwartet smyczkowy d-moll”; Wykonawcy: St. Bociek (I skrzypce), Ir. Bogdaniewicz (II skrzypce), St. Kamasa (altówka), W. Przybyła (wiolonczela); 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Wszelchnia Radiowa; 19.20 Koncert muzyki ludowej w wykonaniu Ludowej Kapeli i Chóru Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Mariana Osta z udziałem Mieczysława Gileckiego (skrzypce); 20.00 Dziennik; 20.30 Świąta Chór Rozgłośni Krakowskiej; 22.00 Piosenki przed mikrofonem — Igor Naverly; 22.30 Koncert rozrywkowy; 22.50 Ostatnie wiadomości.

PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmuje PPK „Ruch”. Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie 4,05 zł, kwartalnie 12,15 zł, półroczna 24,30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon Komisji 73-65. Nr konta V-87-14.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 82-31. Konto PKO Poznań nr V-477710. Biuro czynne od godz. 7-16.30 w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tajny detektor

Wprawdzie detektor radiowy jest już dziś mocno przestarzałym mebelkiem, ale nie znaczy to że całkowicie wyszedł z użytku. Najlepszy dowód, że można aparat taki kupić w P. D. T.

Ze można kupić, przekonał się o tym jeden z naszych Czytelników, ob. Zygmunt Drews. Przekonał się zresztą i o innej rzeczy. Ze kupiony przez niego detektor zbudowany jest według najnowocześniejszych wzorów, dostosowanych do zgiełkliwego charakteru życia w dużym mieście. Aparat jest skonstruowany w ten sposób, że nie przyczynia się do zwiększenia hałasu w domu. Z powodu braku kryształka detektor zachowuje, podziwu godną wstrzemięźliwość w słowie i muzyce, zgodnie z maksymą, że — milczenie jest złotem.

"Pedet" oczywiście nie ponosi tu żadnej winy. Aparacik otrzymuje bowiem w gotowych opakowaniach z pewnej firmy w Krakowie. Do niej to napisał zaraz reklamację właściciel milczącego detektora, załączając numer kontrolny (26 T-91) i prosząc o nadesłanie brakującej części, której w żadnym poznańskim sklepie nie można dostać. Już prawie miesiąc mija, a tajemnicza firma, krakowska zachowuje się podobnie, jak wyprodukowana przez nią detektor: Uparcie milczy.

Żeby nie było niedomówień, podajemy pełne brzmienie firmy: „Zakład Wytwórczy Podzespołów Telekomunikacji”, Kraków, ul. ...

Nazwa ulicy nie pozostaje bez logicznego związku z kupiecką solidnością tej firmy. Zakład mieści się przy ul. L i p o w e j 4.

MIK

ZHP i szkoła zacieśniają współpracę

Harcerstwo w znacznej mierze pomogło szkole w powiązaniu nauki z zagadnieniami wychowania i przygotowania młodzieży do życia praktycznego. Celem rozszerzenia pracy opiekunów ryczałtowych ZHP i nauczycieli z pow. obornickiego zorganizowano dla nich 3-dniowe szkolenie w Obornikach. Na kursie tym omówiono pracę organizacyjną i sprawy realnego planowania prac poszczególnych drużyn harcerskich. Poruszono także zadania opiekunów, którzy mają czuć nad tym, by prace powierzone młodzieży odpowiadały jej możliwościom i miały charakter wychowawczy. Omówiono także zagadnienie współzawodnictwa wśród harcerzy, pogłębiania wiedzy i samopomocy koleżeńskie.

Przeszkolenie na takim kursie ułatwi znacznie nauczycielstwu dalszą pracę nad wychowaniem młodego pokolenia w duchu socjalistycznym.

HALINA ŻUKOWSKA
korespondent „Głosu”

Sztuczne jelita do wyrobu wędlin higieniczniejsze od naturalnych

Jelita uzyskiwane przy uboju zwierząt domowych, nigdy nie wystarczały nam do produkcji wędlin. W okresie międzywojennym uzupełnialiśmy niedobory — importem jelit naturalnych przeważnie z Argentyny. Po wojnie wzrosło u nas znacznie spożycie wędlin na głowę. Jelita pozostały — rzecz oczywista — nadal artykułem deficytowym. Import tego artykułu — to niepotrzebny wydatek cennych dewiz zagranicznych. Niepotrzebny, gdyż jelita naturalne można z powodzeniem zastąpić jelitami sztucznymi. Są one nawet higieniczniejsze od naturalnych i w niczym im nie ustępują. A najważniejsze, że są produkowane w kraju i wyrób ich jest nieskomplikowany.

Zachodniopolskie Zbiornice Surowów w Lesznie uruchomiły w listopadzie ub. r. wytwórnię sztucznych jelit, która w ostatnim czasie znacznie się rozwinęła. Znalazła w niej zatrudnienie dość pokaźna liczba kobiet. Praca bowiem przy produkcji jelit jest lekka, nie wymagająca większego wysiłku, a więc odpowiadająca kobietom. Nie jest ona też skomplikowana.



Przed kilkoma dniami zamieściliśmy reprodukcję fresku ściennego na Poczcie Głównej. Podobne malowidło ukończono również na Poczcie Nr 2 (patrz zdjęcie). Obaj dwaj freski utrzymane są w stylu realizmu socjalistycznego i przedstawiają moment przybycia na wieś listonosza wiejskiego. Pracę wykonali artyści malarze Kazimierz Jasnoch i Włodzimierz Bartoszewicz (projektodawcą fresku na Poczcie Głównej jest K. Jasnoch, a fresku na Poczcie Nr 2 — W. Bartoszewicz). (m)

DZIELNI Z OSTROWA

Fabryka Wyrobów Metalowych w Ostrowie im. Juliana Marchlewskiego godna jest nosić nazwę wielkiego bojownika, ze względu na swój wkład w realizację planu 6-letniego.

Plan roczny na rok 1950 już w dniu 30 listopada ub. r. został wykonany w 103,1 proc., zaś

wykonanie na dzień 31 XII ub. r. wyrażało się już cyfrą 112,5 proc. Sukcesy te to wynik współzawodnictwa indywidualnego — długofalowego całego zespołu oraz dobrze rozwijającego się ruchu racjonalizatorskiego w zakładzie. Wprowadzenie z dniem 1 XII ub. r. nowych re-

gularnych norm, na miejsce przestarzałych, spowodowało obniżenie kosztów własnych produkcji. O słusznosci tego podjęcia świadczą dotychczasowe wyniki pracy, w których robotnicy osiągnęli już te same normy, jakie uzyskiwali przy normach dawniejszych.

We współzawodnictwie pracy najlepsze wyniki osiągają Antoni Dolski i Jan Górecki. Dotrzymuje im kroku również kobieta — Pelagia Krupa. Uchronienie przed uszkodzeniem a nawet zniszczeniem — z powodu braku odpowiednich magazynów, szeregu wyrobów gotowych — to zasługa zespołu Karola Arczyńskiego, który przyczynił się do znacznego upłynięcia rezerwy przez dobre zorganizowanie zbytu i transportu. Czyn Majowy, w którym pracownicy systemem gospodarczym naprawili ramę boczną kolejowej, przyniósł w efekcie znaczne potanie kosztów transportu.

Dobra współpraca wszystkich pracowników w produkcji części i elementów dla innych zakładów — przyczyniła się również w pewnej mierze do wykonania zakreślonych planów.

Realizacja pomysłu założenia własnej elektrowni, niezależnie od zakładu od miejskiej sieci elektrycznej tak, że w razie przerwy w dostawie prądu z elektrowni miejskiej, zakład pracuje dalej na własnej energii elektrycznej.

W zakładzie zorganizowano klub racjonalizatorów, liczący w chwili obecnej 71 członków. O żywotności klubu świadczy zgłoszenie w roku 1950 25 pomysłów usprawnień. Należy tutaj zaznaczyć, że dyrekcja zakładu rozumie wysiłki racjonalizatorów i od razu wnioski przesyła do akceptacji. Z szeregu załatwionych wniosków racjonalizatorskich na pierwszy plan wysuwają się pomysły racjonalizatorów Stanisława i Zbigniewa Wujczaków oraz Andrzeja Jokska, którzy skonstruowali automat do nacinania skal o napędzie elektrycznym z samoczynnym wyłącznikiem, zaopatrzonego w prosty aparat podziałowy.

Ponadto Andrzej Joks skonstruował podwójny wyróbnik do wycinania krążków przy produkcji kapturków do ogniw, zmniejszający o 90 proc. odpadów materiału.

Wśród racjonalizatorów znalazła się również kobieta — robotnica, dawniej nie posiadająca żadnego zawodu, która w drodze awansu społecznego zajęła stanowisko kierownika rozdzielni. Wynalazła ona sposób przetwarzania kregielka zabrakowanego z winy materiału, w celu przywrócenia wymiarów rysunkowych.

Praca klubu racjonalizatorów mogłaby być jeszcze wydajniejsza, gdyby nie brak odpowiedniego pomieszczenia. Również mało aktywne rada zakładowa nie tylko nie dba o klub, lecz ponadto nie urządza żadnych zebrań na terenie zakładu. Przypuszczalnie jednak zbliżająca się wiosna obudzi ją ze snu zimowego. (Hof.)

Preorganizacji kinematografii

W niedalekiej przyszłości powstanie kina typu społecznego

Jak już pokrótce donosiliśmy z dniem 1 stycznia br. zmieniono strukturę organizacyjną kinematografii polskiej. Dotychczasowe Okręgowe Dyrekcje Rozpowszechniania Filmów, będące organami Centrali Rozpowszechniania Filmów, przekształcono w samodzielne przedsiębiorstwa państwowe pod nazwą „Okręgowe Zarządy Kin”, podlegające bezpośrednio Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego. Jednocześnie stworzono przedsiębiorstwo państwowe: Centrala Wynajmu Filmów z ekspozyturami wojewódzkimi, które objęło całokształt gospodarki filmami, tzn. sprawy eksportu i importu, opracowania filmów oraz całkowitej ich dystrybucji. Reorganizacja miała na celu umożliwienie Okręgowym Zarządom Kin skierowanie całej energii w kierunku rozbudowy sieci kin oraz ich administracji. Centrala Wynajmu Filmów pozostaje w ścisłym kontakcie z OKZ, koordynując plan eksploatacji filmów.

Wym Zarządom Kin skierowanie całej energii w kierunku rozbudowy sieci kin oraz ich administracji. Centrala Wynajmu Filmów pozostaje w ścisłym kontakcie z OKZ, koordynując plan eksploatacji filmów.

Czy w Poznaniu jest za mało kin?

Okręgowy Zarząd Kin w Poznaniu obejmuje swym zasięgiem całe województwo poznańskie. Wydzielone zostało już województwo zielonogórskie, gdzie powstał oddzielny Zarząd Kin. W roku bież., jak również w roku przyszłym w mieście Poznaniu OKZ nie przystąpi do budowy nowych kin. Składa się na to wiele powodów. Ogonki, które obserwujemy w pewnych okresach przed kinami poznańskimi nie świadczą, bynajmniej o złej przepustowości kin. Jak wykazują bowiem zestawienia cyfrowe, w wielu wypadkach frekwencja w kinach nie osiąga przewidzianych norm. Trzeba przy tym pamiętać, że w powiecie liczba kin jest ciągle jeszcze niedostateczna i są one tam bardziej konieczne aniżeli w Poznaniu. W planie 6-letnim powstanie wprawdzie w Poznaniu dwa nowe kina, ale do budowy ich przystąpi się dopiero w roku 1953 i 1955. Kina te zostaną pobudowane w dzielnicach robotniczych. Zupełnie upadła koncepcja odbudowy kina Słońca oraz kina Metropolis. Śródmieście posiada bowiem dosyć lokali kinowych i jak już powiedzieliśmy — w przyszłości kina powstawać będą przede wszystkim na terenie poszczególnych dzielnic.

Wzrasta sieć kin wiejskich

Daleko lepiej przedstawia się sytuacja na odcinku budowy nowych kin w terenie. W miesiącach marca i kwietniu powstanie 20 kin typu wiejskiego (wąskotaśmowych) i to m. in. w powiatach pilskim, czarnkowskim i jarocińskim. Do końca roku bież. uruchomi się ogółem 54 kin wiejskich.

Kina społeczne

Zupełną nowością w kinematografii polskiej jest organizacja kin typu społecznego,

które będą prowadzone przez organizacje społeczne, m. in. ZMP, względnie Ligę Kobiet. Kina tego rodzaju powstaną również i w Poznaniu i to już w roku bieżącym.

Jeśli chodzi o kina ruchome, to w chwili obecnej w województwie poznańskim pracuje 15 tego rodzaju ekip. W planie 6-letnim przewiduje się jednak całkowitą prawie likwidację kin ruchomych, które zastąpią przez stałe kina wiejskie. Kina typu ruchomego przeznaczone będą w przyszłości jedynie do takich miejscowości, gdzie uruchomienie kina stałego jest zupełnie niemożliwe.

Ciekawym pomysłem jest koncepcja wprowadzenia w niedalekiej przyszłości karne-
netów kinowych. Będą one upoważniać do zajęcia miejsca w wybranym przez siebie kinie w oznaczonym dniu. Z kartami tego rodzaju społeczeństwo zapoznało się już zresztą w okresie festiwalu filmów radzieckich.

W miastach powiatowych sytuacja na odcinku kin uległa dalszej poprawie. Ostatnio uruchomiono m. in. kina w Pobiedziskach, Murowaniej Goślinie, Poniecu, Bojanowie, Osiecznej, Strzałkowie, Zdunach, a w najbliższym czasie przystąpi się do reorganizacji kina w Pile, które uzyska nową siedzibę. W Poznaniu w roku bież. odnowione zostanie kino Bałtyk oraz częściowo przebudowane kino Muza.

Ekspozytura Poznańska Centrali Wynajmu Filmów pobudowała przy ul. Bułgarskiej konserwatorię i magazyn filmowy.

Co ujrzymy na ekranach poznańskich?

Bardzo ciekawie przedstawia się program kin poznańskich na najbliższy okres. Jeszcze w bież. miesiącu ujrzymy na ekranie kina Apollo ciekawy film produkcji węgierskiej pt. „Kobieta wyrusza w drogę”. W dniu 21 bm., w rocznicę zgonu Wł. I. Lenina wyświetlany będzie film biograficzny z życia twórcy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. W lutym ujrzymy film produkcji polskiej „Pierwszy start”, następnie „Sukces Anny Szabo” — produkcji węgierskiej, „Swinarka i pastuch” — produkcji radzieckiej oraz „Rada bogów” — produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Pierwsze w Polsce państwowe przedsiębiorstwo kuśnierskie uruchomiono w Poznaniu

Mieszkańcy Poznania i okolicy otrzymali nową, ze wszech miar pożyteczną pracownię, która zaspokoi w dużej mierze zapotrzebowania naszego województwa (oddziały w Gnieźnie, Lesznie i Ostrowie) w dziedzinie zaopatrzenia we wszelkiego rodzaju futra. Otwarte w dniu 16 stycznia br. Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie nr 1 jest pierwszym tego rodzaju przedsiębiorstwem w Polsce.

Przedsiębiorstwo mieści się przy ul. 27 Grudnia 17 i ma charakter wzorcowego zakładu. Chcąc zapoznać naszych Czytelników ze sposobem dokonywania zamówień, zwracamy się do kierownika poznańskiej ekspozytury tego przedsiębiorstwa ob. Wiśniewskiego po informację. Ob. Wiśniewski oprowadza nas po zakładzie, wyjaśniając po drodze jakim celem poszczególnie lokale są. Uderzają nas luksusowe, doświetlane do wystawy futer urządzenia. Jest to po prostu mała wystawa futer. Skóry wiszą w ciemnych, oszklonych szafach, dostępne ze wszystkich stron oczom oglądających. Tutaj klient dokonuje wyboru

i zamawia futro czy pelisę, wpłacając przy tym 50 proc. należności.

Dokonawszy zamówienia przechodzi do następnego lokalu, który jest państwem królowej mód — krojczyni. Ob. Dyzman, główna krojczyni, omawia z klientem fason, po czym zdejmując miarę. Oznacza się też od razu termin przymiarki, którego winni klient pilnie przestrzegać, gdyż ułatwia to pracę personelowi i gwarantuje terminowe wykonanie zlecenia.

Poza wykonywaniem rzeczy z własnego materiału zakład przyjmuje wszelkie prace z materiału powierzzonego przez klientów, jak również wszelkiego rodzaju przeróbki. Właściciele starych, niemodnych futra-
nych okryć mają więc doskonałą okazję doprowadzić swe futra do stanu odpowiadającego wymaganiom ostatnich modeli mody, w rekordowo krótkim czasie i przez pierwszorzędnych fachowców. 20 pracowników produkcyjnych, a od 1 lutego — 36, gwarantuje dotrzymanie każdego terminu.

(ms)



W Kościeńcu otwarto kurs dla przodowników LZS

W Szkole Ogólnokształcącej w Kościeńcu otwarto kurs dla sportowców wiejskich LZS. zorganizowany przez AZS — Poznań w ramach zobowiązań długofalowych.

Otwarcia kursu dokonał z ramienia Zarządu Środowiskowego AZS — Klich Roman, który w referacie inauguracyjnym podkreślił znaczenie umasowienia kultury fizycznej na wsi. Na zakończenie referatu powiedział „instruktorzy nasi, którzy przyjechali na wieś, aby prowadzić pracę instruktorską spłacają w drobnej części dług, jaki zaciągnęli wobec mas robotniczych Polski Ludowej dzięki której sport polski ma jak najsłodsze warunki rozwoju”.

Następnie przemawiali: przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZSCh, oraz inspektor KF ZSCh, którzy w swych przemówieniach podziękowali AZS-owi za inicjatywę, jaką przejawia w trosce o sport wiejski.

Kurs, w którym bierze udział 50 aktywnych z 25 LZS-ów (w tym 10 koleżanek) obejmuje 100 godzin zajęć w następujących dyscyplinach sportowych: teoria wychowania fizycznego, fizjologia, higiena, szermierka, lekkoatletyka, gry sportowe, regulamin SPO, wykłady polityczne, gimnastyka, regulamin PZLA i gier sportowych.

Zajęcia odbywają się w sali gimnastycznej i w sali wykładowej szkoły ogólnokształcącej w soboty od godz. 16 do 20 i w niedziele od godz. 9 do 13 do 1 kwietnia br.

Kierownictwo kursu ustalono w następującym składzie:

Kierownik Ogólny — Klich Roman, Kier. Wydz. Sport. ZS AZS, kierownik Wyszkoleniowy — mgr Paweł Schmidt — trener I klasy państwowej, kierownik Organizacyjny — Noszczyński Zbigniew — kier. sekcji LA AZS-u, Wykładowcami na kursie są: mgr mgr Schmidt, Stawczyk, Leszczyńska, Młokośiewiczówna, Wierzbicki, Noszczyński, Klimek, Michalski, Fibak, oraz chłopi zawodnicy: Skąbania, Pach, Perzyna, Hejmański i inni.

Koszykówka

AZS (Poznań) 67:32
Ko'le'arz (Czarnków)

W rozgrywkach koszykówki o mistrzostwo klasy B, czarnkowskie „Kolejarz” gra bez szczęścia, ale też i bez większego przygotowania. Trzecią z kolei porażkę poniósł tym razem z poznańskim AZS-em w wysokim stosunku 67:32. Przewaga akademików była widoczna pod każdym względem a szczególnie wyraźna w drugiej połowie gry, toteż zwycięstwo przez nich odniesione było w pełni zasłużone.

U kolejarzy widoczny był brak treningów a tym samym zgrania, techniki rzutów i krycia. Najwięcej koszy zdobył dla miejscowych Ślusarek a dla AZS-u bardzo dobry Kozłowiec. (s)

Nowe zwycięstwo hokeistów czechosłowackich

W drugim międzypaństwowym meczu hokejowym, który odbył się w Tampere, reprezentacja Czechosłowacji pokonała Finlandię 4:2, (0:2, 1:0, 3:0).